Nr. 63. Kraków, Niedziela 18 Marca 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, *18 marca.*

Już tylko krótki przeciąg czasu dzieli nas od uroczystego obchodu pamiętnego w dziejach naszych wypadku: podjęcia walki o niepodległość Ojczyzny przez Tadeusza Kościuszkę. Kraków, dawna Polski Piastowskiej stolica, w której wielki bohater przysięgał bronić wiernie Ojczyzny, w pierwszym rzędzie powołany do uczczenia dziejowej rocznicy, spełni bez wątpienia swoje zadanie z tym patryotyzmem, którego tyle przy różnych sposobnościach dał dowodów. Nie wątpimy jednak, że patryotyzmu tego i zapału nie braknie nigdzie na ziemiach Ojczyzny naszej, a jeśli w jednych miejscowościach uroczystość okazalej wypadnie, niż w innych, to winy tutaj nie w intencyi, lecz w braku inicyatywy i w braku organizacyi szukaćby należało.

Dlatego pragniemy dzisiaj, póki czas jeszcze, przypomnieć szerszym sferom obywatelstwa polskiego, że czas już najwyższy, aby obmyśleć sposoby do urządzenia czy to odczytów, czy wieczorków, a nadto nabożeństw uroczystych, celem przypomnienia mieszczaństwu i ludowi, jak wielkiej wagi pamiątka odzywa się do nich dzisiaj z przed lat stu; jakie plany miał naród i wielki wódz jego, gdy wzywał wszystkie stany do walki orężnej o niepodległość Ojczyzny. Nie idzie tutaj o przyjemne spędzenie wieczoru, lub czczą, błyskotliwą demonstracyę, lecz o to, aby skorzystać ze sposobności i przypomnieć ogółowi ludności szczegóły wielkiego dziejowego faktu; aby na jego tle ukazać jej ludzi, którzy w ofierze dla Polski nieśli wszystko, nie oglądając się na własną i swej rodziny przyszłość; aby u jednych utrzymać, u drugich obudzić te uczucia, które nie pozwolą im nigdy zapomnieć, jakie obowiązki na nich ciążą względem Ojczyzny.

Zwłaszcza lud nasz siermiężny, który tak decydującym był w powstaniu Kościuszkowskiem czynnikiem, powinien w uroczystych obchodach tegorocznych na pierwszym stanąć planie. Wielka to przecież w dziejach włościanina polskiego chwila, gdy po tylowiekowem zaniedbaniu i poniewierce, nagle znalazł się z bronią w ręku obok szlachty i mieszczaństwa w armii, której wódz naczelny przybrał strój chłopski. Lud polski, dzięki wrodzonemu poczuciu narodowemu, nie cofnął się, gdy do jego patryotyzmu uderzono: on, sponiewierany i spracowany na swoim i pańskim zagonie, wyprostował kosę, porzucił żonę i dzieci, a spieszył na pole bitwy, krew przelać i zdobywać wawrzyny, o których nie wiedział nawet, czyją one skroń uwieńczą. W tym kierunku Rady powiatowe w połączeniu z czytelniami ludowemi i Kółkami rolniczemi powinny podjąć inicyatywę i łącznie ze światłem duchowieństwem polskiem przypomnieć ludowi, co to za wielkie święto obchodzić on ma dzisiaj wraz ze wszystkiemi stanami Polski.

Wiemy, że w wielu powiatach powzięto już w tym względzie pewne zamiary — ale w przeważnej części głucho jeszcze o jakichś planach i stanowczych krokach. A przecież i o tem pamiętać należy, aby wysłać delegacye włościańskie na główną uroczystość do Krakowa. Przygotowaniem i zbieraniem funduszów na to wszystko zająć się trzeba czemprędzej, gdzie tego dotąd nie uczyniono. Czas nagli, — a zaniechanie akcyi lub opóźnienie jej nie leży chyba w intencyi żadnego powiatu, ni miasteczka.

Sądzimy, że w chwilach, jak obecna, obowiązkiem jest polskiej publicystyki do godnego uczczenia tego rodzaju rocznic, jak Kościuszkowska, wedle sił przyczynić się i do uroczystego jej obchodu jak najgoręcej zachęcać. Zajmowanie jakiegoś pośredniego stanowiska jest tem samem wyrazem niechęci i niewiary w szczerość tych intencyj, któremi społeczeństwo się powoduje, urządzając uroczyste obchody. Jesteśmy jednak przyzwyczajeni do tego, że nasza prasa pseudo konserwatywna utrzymywana na żołdzie niepoprawnej, ale dzięki Bogu coraz mniej licznej, kliki „gasicieli“ uczuć narodowych, z niechęcią patrzy na każdy obchód patryotyczny i dopiero w ostatniej chwili, widząc, że opozycya na nic się tutaj nie przyda do niego się przyłącza. Myśleliśmy, że setna rocznica przysięgi Kościuszkowskiej jeśli nie spotka się z życzliwem poparciem jej obchodu ze strony tej prasy, to przynajmniej choćby ze względu na osobę bohatera z pod Racławic, któremu czci i szacunku obce nie skąpią narody, wolną będzie od szykan, jakich innym obchodom nie skąpiono. Nie śmiały rzeczywiście organa te wystąpić bezpośrednio z głosem protestu, lecz przemyciły go *via* Poznań. Mianowicie w *Dzienniku Poznańskim* znalazła się przed kilku dniami korespondencya z Krakowa, w której autor ubolewa nad zmniejszeniem się liczby rodzin polskich z Kongresówki, osiadających w Krakowie, a powody tego zjawiska wyjaśnia w następujący sposób:

„Wśród przypuszczalnych powodów obecnego uciszenia i zastoju, wymienić się godzi w pierwszym rzędzie nieszczęsną manię obchodów żałobno-patryotycznych, która się stała niemal chorobą krakowską, a w niczem Ojczyźnie nie przysparzając korzyści, nieobliczone krzywdy czyni krajowi i miastu, odstręczeniem tej właśnie drużyny pielgrzymiej, która najbardziej potrzebowała raz po raz zawijać do przystani posiadającej najlepsze warunki, by stargane pokrzepić siły i znękane ukoić serca. Tymczasem wracającym stąd zbyt często przychodziło narażać się na lokalne prześladowania, śledzące pilnie, kto z poddanych rosyjskich znajdował się w Krakowie podczas tego lub owego obchodu czy pogrzebu. I tak czcze rozmiłowanie w paradach ulicznych, w obnoszeniu po rynkach miejskich najsilniejszego uczucia, w popisywaniu się najświętszą miłością, wietrzejącą — gdy się zniża do zewnętrznych manifestacyj, wystawia najnieszczęśliwszych braci naszych na tysiączne przykrości, zamyka przed nimi jedyny przytułek, w którym raz po raz odpocząć, wytchnąć, uciec od rozpaczy im było podobnem. Wraz i miasto opustoszało i materyalnie odczuwa moralną krzywdę, bezmyślnie rodakom wyrządzoną.“

Nie możemy dość się wydziwić, że redakcya *Dziennika Poznańskiego*, której członkowie czynny biorą udział w stolicy Wielkopolski w urządzeniu uroczystego obchodu Kościuszkowskiego— korespondencyę tę zamieściła w szpaltach swego pisma. Zamiar korespondenta, który, jeśli się nie mylimy, poraz pierwszy debiutował w *Dzienniku*, niebawem wyszedł na jaw. Oto *Czas* i godny jego aliant, *Przegląd* lwowski, z wielkiem zadowoleniem przedrukowały tę korespondencyę, dorzucając cegiełki, a raczej rzucając nią w dzieło, przygotowywane skrzętnie przez patryotów na uczczenie stulecia przysięgi Kościuszki.

Sąd o tem pozostawiając światłym czytelnikom, możemy chyba niepłonną wyrazić nadzieję, że bezzasadne te lamentacye, pojawiające się zawsze przed każdym obchodem patryotycznym, lub po nim, i tym razem, podobnie jak zawsze dotąd, pobudzą u nas jedynie szerokie sfery obywatelskie do tem gorliwszego zajęcia się obchodem tegorocznym.

Wyrzec się obchodu, mając pewność, że przez to w najmniejszej mierze nawet nie ulży się naszym rodakom pod zaborem rosyjskim, byłoby rzeczą nierozsądną i niepatryotyczną. Dla nas uroczystości tego rodzaju są tym prądem elektrycznym, który przebiega masy, jednoczy i więzi wszystkie ich myśli i uczucia, krzepiąc je tą wytrwałością i zrozumieniem zadań narodowych, której nam, wygnańcom na własnej ziemi, tak bardzo potrzeba.

Do dzieła więc, — gdzie jeszcze nie poczyniono należytych do Kościuszkowskiego obchodu przygotowań, tam tem gorliwiej zająć się niemi należy, bo termin ostateczny już blisko!

Galicyjskie Towarzystwo gospodarcze.

Lwów, *16 marca.*

(w.) XXIX walne zgromadzenie Rady nadzorczej galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego rozpoczęło się dziś o godzinie 10 rano w wielkiej sali ratusza lwowskiego. Zagaił je prezes Towarzystwa ks. Adam Sapieha.

W przemowie swej podniósł ks. Sapieha ciągły rozwój Towarzystwa, z którem liczą się już poważnie wszystkie czynniki, zarówno rząd, jak władze autonomiczne. Dowodem tego jest np., że kiedy w Sejmie podniesiono sprawę hodowli bydła, uznano zarazem, że działać tu należy wespół z Towarzystwem gospodarczem. Wobec tego zatem, że Towarzystwo złożyło niezbite dowody swej pożyteczności i żywotności, nie robią sympatycznego wrażenia usiłowania, zdążające do tego, aby je zastąpić innemi czynnikami. Dalej wspomniał mowca o zmarłych członkach Rady: śp. ks. A. Lubomirskim i Littichu, których pamięć uczcili zebrani przez powstanie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. Mieczysław Onyszkiewicz, jako referent komitetu i udowodnił, jakieto straty i niebezpieczeństwa dla rolnictwa galicyjskiego pociągnęłoby uchwalenie traktatów z Rosyą i Rumunią, o które obecnie toczą się układy. Traktat z Rosyą zabiłby produkcyę naszego zboża, rumuński zaś otwarłby granicę galicyjską dla bydła z Rumunii, z którem weszłaby napowrót do kraju zaraza bydlęca. Komitet, uważając ewentualne uchwalenie traktatów owych za nieszczęście dla rolnictwa naszego, wniósł petycyę do Koła polskiego w Wiedniu i do Rady państwa przeciw konwencyom wymierzoną, a równocześnie prosił o poparcie interesów kraju p. Jaworskiego, ministra skarbu i rolnictwa.

P. Włodzimierz Gniewosz w odpowiedzi niejako na referat p. Onyszkiewicza zaznaczył, że „Koło polskie“ gorliwie zajęło się petycyą komitetu „Towarzystwa gospodarczego“, tem bardziej, że również widzi w zamierzonych traktatach z Rosyą i Rumunią niebezpieczeństwo dla kraju. Poczyniono pewne starania, członkowie polscy komisyi oświadczyli się przeciw traktatom, ale jaki jest rezultat dotychczasowych zabiegów, mowca ze względu na tajność obrad powiedzieć nie może, zaznacza tylko, że ministerstwo zapewniło, iż Galicya nic nie ucierpi.

P. Onyszkiewicz zabrał powtórnie głos i odczytał przez p. Zaleskiego z Koła polskiego nadesłane pismo, również uspokajające obawy co do traktatów.

P. Dzieduszycki wniósł, aby poparto działalność komitetu jednomyślną uchwałą i podziękowano przez powstanie „Koło polskiemu“, za gorliwe poparcie zabiegów Towarzystwa. — Zebranie oba te wnioski przyjęło.

Sprawozdanie z czynności komitetu oddziałów przyjęto do wiadomości.

Następnie dr. Tadeusz Pilat mówił o rządowym projekcie zakładania przymusowych stowarzyszeń rolniczych i o tworzeniu włości rentowych i przedstawił następujące wnioski:

„Rada ogólna uznaje, że organizacya przymusowych stowarzyszeń zawodowych rolników, którą projekt rządowy zamierza wprowadzić, nie odpowiada stosunkom naszego kraju i nie byłaby w stanie spełnić zadań, jakie jej ten projekt przeznacza. Uznając jednakże potrzebę wzmocnienia zawodowej organizacyi rolnictwa sądzi rada, że w dzisiejszych stosunkach powinna ona polegać na dobrowolnym udziale rolników i nie wykluczać współpracownictwa osób nie należących do zawodu rolniczego.

„Rada ogólna, uznając myśl włości rentowych za korzystną dla potrzebnej w wielu okolicach parcelacyi i dla tworzenia średniej własności ziemskiej, uważa, że instytucya ta powinnaby się opierać na odpowiedniej organizacyi bankowej, a nie na krajowych, obowiązkowych stowarzyszeniach rolników.

„Rada ogólna oświadcza, że przemiana własności rolniczej w dzierżawę dożywotną, której przejście w ręce spadkobierców byłoby zależnem od władzy nadzorczej, nie odpowiada wymaganiom zdrowej polityki ekonomicznej i społecznej.

„Rada ogólna uprasza prezydyum komitetu, aby udało się do Wydziału krajowego z przedstawieniem, że zasięgnięcie opinii fachowej w sprawie włości rentowych w myśl uchwały Sejmu, który Wydziałowi zbadanie tej sprawy polecił, może najlepiej być przeprowadzonem przez zwołanie ankiety, złożonej z delegatów instytucyi rolnictwa i kredytu hipotecznego“.

Uchwałę nad włościami rentowemi odroczono, a w dyskusyi nad projektem przymusowej organizacyi rolników zabrał głos p. Włodzimierz Gniewosz, który krytykował wnioski komitetu i proponował, aby zbyt pospiesznie nie wydawać zdania o projekcie rządowym.

P. Cielecki natomiast stanął gorąco w obronie wniosków komitetu. Projekt rządowy, zdaniem mowcy, zawiera wielkie niebezpieczeństwo dla kraju, oddałby całą ludność pracującą na roli w kuratelę rządową, a zachwiałby znaczenie i wpływ autonomicznych Towarzystw gospodarczych. Taki projekt to wypływ „socyalizmu państwowego“, który mowcy bardzo jest niesympatyczny i dąży do wywłaszczenia przez rolnicze stowarzyszenia.

Podobnie osądził projekt rządowy p. Potworowski, który zażądał, aby go odrzucono stanowczo. Przemawiali jeszcze przeciw projektom rządowym pp.: dr. Bieliński i Morawski, a w obronie tego pp. Gobłonowski, Paygert i Gniewosz, który protestował przeciw nazwaniu pomysłu ministra Falkenhayna „socyalistycznym“, poczem wniosek komitetu przyjęto.

Pp. Pomorki i Szyszyłowicz mówili o praktycznych korzyściach, wypływających dla rolników ze stacyj doświadczalnych, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Dziś po południu obradowała konferencya nad kwestyą, czyby nie należało założyć cukrowni w Galicyi wschodniej, a wieczorem odbędzie się posiedzenie poufne, na którem między innemi przyjdzie pod obrady sprawa włości rentowych.

Z Rady państwa.

Izba poselska odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie przed Wielkanocnemi świętami.

Ministrowie Welsersheimb i Bacquehem odpowiadali na szereg dawniej wniesionych interpelacyj. Najwięcej zainteresowania obudziła odpowiedź ministra obrony krajowej na interpelacyę Kronawettera w znanej sprawie kapitana Burescha, który piekarza Knotha w bójce pchnął nożem i wywołał śmierć jego skutkiem zakażenia krwi. Minister nadmienił na podstawie dokładnego zbadania całej sprawy, że Buresch nie działał w zamiarze z góry powziętym, że sam odniósł ranę, że przekroczył granicę koniecznej obrony w rozdrażnieniu, które wprawdzie nie wyklucza świadomości, utrudnia jednak należyte ocenienie towarzyszących warunków i okoliczności. Wyrok sądu wojennego — 6-miesięczny ścisłego aresztu u profosa — uznaje minister za słuszny i usprawiedliwiony.

Na wniosek p. Russa, przewodniczącego komisyi budżetowej, przyznano Karyntyi przedłużenie do r. 1897 terminu bezprocentowych zaliczek, przyznanych z powodu wylewów w r. 1892.

Z porządku dziennego bez rozpraw przyjęto uchwaloną już przez Izbę panów konwencyą Austro-Węgier z Wielką Brytanią w sprawie wzajemnej ochrony własności literackiej.

P. Gasser uzasadniał swój wniosek w sprawie zmiany ustawy o uwolnieniu domów robotniczych od podatków. Wniosek przekazano komisyi podatkowej z poleceniem rychłego zdania sprawy.

Projekt rządowy o uwolnieniu od stempla pożyczki miasta Wiednia, zaciągniętej w kwocie 35 milionów koron, usunięto z porządku dziennego.

W końcu przyjęto ustawę, przyznającą obligacyom pożyczki dalmatyńskiej, charakteru papierów pupilarnych.

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

39 (Ciąg dalszy).

Lejbuś, jakkolwiek uchodził za człowieka bardzo mądrego, nie rozumiał wcale, co to znaczy — bić się — za wolność. Umiejący liczyć się i stosować się tylko do faktów istniejących, nie rozumiał zupełnie znaczenia wolności obywatelskiej, a tembardziej poświęcenia się i walki dla czegoś, co się zrealizować nie dało na gotówkę. Ukołysany mistycyzmem religijnym, jak każdy żyd, zdał zupełnie przyszłość na Pana Boga, a wszystkie siły, myśli i zdolności, poświęcił dla teraźniejszości. Rozumiał on przyszłość materyalną tylko — swoją i dzieci, dla tej przyszłości pracował, dla tej gotów był do największych ofiar i poświęceń. Dlatego też zbieranie pieniędzy, ażeby starość spędzić spokojną i bez pracy, było dla niego ideałem. Z innych ideałów moralnych albo narodowych śmiał się jak z dążeń i pragnień głupich, nieziszczalnych — dlatego, że ich doniosłości moralnej i siły nie zrozumiał. Taką była zupełnie dusza Lejbusia, takim jego umysł, w którym religia i narodowość zasklepiały się, jak w skorupie, w formułkach.

Nic też dziwnego, że nie rozumiał, coby to było za „święto walki o wolność“. Nie chodziło mu też o to, ażeby chłopa pod tym względem wyrozumieć. Miał on plany inne i z konsekwencyą pająka, czekającego cierpliwie na ofiarę, plany te przeprowadzał.

— Nu, to niby chłopska wojna? — spytał pogardliwie nieco.

Trafił jednak na chłopa ciętego.

— Jużci wojna... ino tam ciebie nie będzie...

— Co mam być — odrzekł z udaną pokorą, — ja sobie karczmie siedzieć.

Karczma była pełna. W ciemnej izbie, w której świt dzienny walczyć poczynał z migotliwem, brudnem światełkiem lampki, ustawione rzędem pod ścianą kosy stalowym połyskiem niemile drażniły wzrok Lejbusia. Chłód czuł zawsze w sobie, ile razy spojrzał na nie — więc oczy odwracał z nieukontentowaniem.

— Ale, widzę, że siła was idzie... Będzie ciężka wojna... — zauważył.

— Jużci, nie zabawka...

— Dajno półkwaterek,.. — ktoś odezwał się z boku.

Żyd się ruszył ostro, nalał, podsunął.

— Miarkuję, że będzie kilka tysięcy... — rzekł, nadając uwadze swojej obojętne brzmienie, — jak myślicie, Ignac?

Rad był, że znajomego chłopa spotkał.

— Pedają, że obliczali mało nie na dwa tysiące...

— O, to huk! A wszystko z kosami?

— Ano! Z czemże chłop pójdzie, jak nie z kosą i toporem?

— A Moskale z harmatami — wtrącił.

— E... e... e... co ta harmaty! Huknie raz, a potem póki ją nafaszeruje — to nie będzie komu drugi raz wystrzelić.

Podobało się to obecnym, więc też uwagę tę przyjęli gromkim śmiechem.

— A macież swego generała? — dopytywał się żyd.

— Jużci... Bartosza Naczelnik naznaczył.

— Głowackiego.

— A ino!

— O, to ci chłop setny, a mądry jucha — oho, ho, ho! I prosto na Skalbmierz?

— A gdzieżby? Tam, gdzie Kościuszko, tam i my. Pedają, że na Koniuszę i Racławice pójdziemy, ażeby Moskwie drogę zastąpić.

W tem ze środka karczmy odezwały się głosy.

— No, chodźmy! Chodźmy! Co ta nas ma żyd spowiadać? Ruszajmy!

Rumor się zrobił. Zabłyszczały kosy i ludzie hurmem rzucili się do drzwi.

Pole pod tamą, równe, gładkie, już się ludźmi roiło. Zbierali się dopiero, ze wszystkich stron napływając. Przychodzili wsiami, tworząc w ten sposób niejako kompanie, które potrzeba było tylko z szeregować i połączyć. Jaka wieś przyszła i miejsce sobie obrała, wnet chłopi wbijali kosiska w ziemię, kobiałki z siebie zdejmowali i chleb ze słoniną przegryzali, inni, spożywszy chleba i posiliwszy się nieco, w kupy się zbijali, palili fajki, rozmawiali, rozglądali się po polu, które tak wyglądało, jakby je kto kosami zasiał.

Robiło się coraz jasniej i jaśniej. Świt rumienić się począł, w łozach nadbrzeżnych rozbudzone i zdziwione ptactwo, coraz głośniej ćwierkać poczęło, aż wreszcie słonko błysło....

Weselej na duszy zrobiło się ludziom. Ten i ów począł poranne modlitwy odmawiać, inni zasię biegli do Wisły i schyliwszy się nad brzegiem, umywali się — a wszędzie zapanowało jakieś większe ożywienie. Słońce tymczasem z krawędzi niebios wychylało coraz bardziej złotą twarz swoją, sypiąc promienie na kosy, ślizgając się i igrając po ich gładkiej powierzchi.

W tem bęben uderzył we wsi, a z rannem powietrzem głos jego płynął daleko i szeroko na Powiślu. Zdawał się krzyczeć wyraźnie: do mnie, do mnie ludzie! — a ludziom w sercu jakoś raźniej się robiło od tego wołania.

Maszerowali z doboszem na czele żołnierze, przeznaczeni do ustawienia w szyk regularny chłopów i do poduczenia ich trochę obrotów wojskowych i mustry, wreszcie samego pochodu. Na boku, przy onych żołnierzach szedł z miną zamaszystą Bartosz Głowacki, przy nim Brandys i Stach Swistacki.

Przywitali się wesoło... i wnet Bartosz rozporządził, ażeby chłopy wsiami stawały, po stu, gdzie było, a gdzie nie starczyło, to ze dwóch i trzech wsi łączyły się razem. Ruszyły się chłopy, aże pole zahuczało; zakotłowało się jak w ulu, gdy owad obcy wleci, a było z pół godziny onego kotłowania się i nawoływania. Zgromadzili się wreszcie do kupy... na zgadywanego: W jednej gromadzie stu nie było, w drugiej setka przechodziła dobrze. Gdy się już ustawili wsiami, wtedy żołnierze rzucili się do nich i zaraz po swojemu szykować poczęli: dziesiątkami, szeregiem. Gdy tak wszystkie kompanie stanęły w jednej kupie każda, dziesiątkami, a oddzieliły się o kilkanaście kroków od siebie, wnet Bartosz do każdej setki dał dobosza i kilku żołnierzy, a chodząc od jednej do drugiej kompanii pytał: kokoby chcieli mieć za dowódcę? Więc każda oświadczała się za tym lub owym, a Bartosz wnet go z szeregu wyprowadzał i na czele ustawiał, obok niego zasię dobosza. I tak sprawił wszystkich, każdemu dowódcy kompanii przeznaczywszy jeszcze zastępcę pierwszego i drugiego na wypadek choroby albo śmierci którego.

Gdy się wszyscy ustawili już porządnie, Bartosz z Brandysem obeszli kompanie i ludzi policzyli, — było tego mało nie dwa tysiące chłopa.

— To się nasz naczelnik ucieszy z tego — rzekł Bartosz Głowacki.

Brandys z innej beczki zaczął.

— Jeżeli tak pójdzie wszędzie, toć my Moskwę czapkami zarzucimy wraz z ich harmatami!

— Dałby Bóg.

Ono szykowanie chłopów dużo czasu zajęło, mało nie do południa; gdy zaś już wszyscy uszykowali się i obliczyli, instruktorzy zaczęli lud uczyć maszerować, aby jeden drugiemu nie przeszkadzał, a w razie zetknięcia się z Moskwą jeden drugiego nie kaleczył. Nie byle to jaka mądrość... po godzinie prób tak samo chłopy maszerowały jak i żołnierze... nie tak ino gładko i pięknie. A kosą robić... to już nie trzeba było uczyć nikogo. Na czoło wysunęli się Bartosz, Stach i Brandys.

Pochodzili tak po polu wiele-mało, a potem huknął Bartosz:

— Stać! Kosy wetknąć w ziemię! Odpoczynek!

A miał ci Głowacki głos taki, że grzmiał niekiej trąba... przez pole leciał, w łozach nadbrzeżnych huczał, z powietrzem aż za Wisłę popłynął.

Wychodziwszy się dobrze, wiara czarny chleb zajadała ze smakiem, wodą popijając wiślaną, a ten i ów czosnkiem albo cebulą ze słoniną przegryzał. Potem odpoczęli sobie pięknie. Dzieci i niewiasty przypatrywały się temu z podziwieniem; dzieci w nosach dłubały, wytrzeszczając ślipie, a baby, oparłszy brody o pięście, uśmiechały się ino z radości, że to się niby i chłop przydał na co.

Tak dzień cały przeszedł na ćwiczeniach i odpoczynku, a nad wieczorem rozeszła się pogłoska, że do świtu w drogę wszyscy wyruszą.

Pan Lejbuś Katz nie poprzestał na szynkowaniu gorzały w karczmie. Kiedy żniwo... to żniwo, powiedział sobie, i z beczką gorzały na ono pole nad Wisłą pojechał. Szynkował, dogadzał, wypytywał, a zmierzchem, beczkę wypróżniwszy, do domu wrócił.

Wrócił, konia wyprzągł, podsypał mu sieczki z owsem, wózek posmarował i na wieczerzę do alkierza przyszedł. Ryfka ugotowała mu łokszynę z mlekiem. Lejbuś, zwykle lubiący gadać, jadł milcząc, powoli, rozważnie, często z łyżką w powietrzu, zamyślał się nad czemś, mruczał, głową kiwał... i znowu do jadła zabierał się. Ryfka wcale nie jadła, ino siedziała na ławie przed szynkwasem, i podparłszy się na łokciu, milczała.

Spożywszy wieczerzę, Lejbuś zabrał do worka kilka jaj, chleba kawałek, bogi swoje w torbę włożył, wyniósł to wszystko, na wózku w siedzeniu ułożył i do karczmy wrócił. Karczma była pusta... ani duszy.

— Nu, widzisz — rzekł do milczącej Ryfki — trzeba szukać innego chleba... chłopy pójdą na wojnę, a baba gorzałki ani powącha.

Po tej uwadze, wciągać począł na siebie chałat podróżny. Ryfka milczała cały czas, tylko, gdy już dzieci zbyt hałasowały, odwracała się, gorączkowym ruchem temu lub owemu klapsa dawała.

— Schweig! a paskidne! — krzyknęła.

I znowu siedziała w apatycznem zamyśleniu.

Lejbuś, skończywszy swoje przygotowania do drogi, pożegnał się z żoną i dziećmi i pojechał. Pod noc pojechał, to znaczy, że miał interes pilny i ważny.

(C. d. n.)

Życzeniem wesołych świąt zamknął przewodniczący obrady. Następne posiedzenie odbędzie się 3 kwietnia.

Wiec ludowy w Poznaniu.

Jeżeli kiedy, to najwięcej obecnie, tak zwane stronnictwo ludowe w Poznańskiem ma widoki zainteresowania opinii publicznej, ponieważ opozycya jego, wymierzona przeciwko polityce ugodowej, znajduje dzisiaj grunt poważniejszy, skutkiem odpornego zachowania się rządu pruskiego wobec słusznych życzeń Polaków. To też bez względu na osoby kierujące ruchem ludowym, bez względu na krzykactwo p. Szymańskiego i Offierskiego, zwołany w Poznaniu wiec ludowy miał licznych uczestników i odbył się stosunkowo dosyć poważnie, bez burzliwych zajść, o jakich słyszeliśmy niejednokrotnie w okresie kampanii wyborczej.

Według *Dziennika Poznańskiego* przebieg wiecu był następujący:

Walny wiec zagaił dnia 13 marca o godzinie 8 wieczorem na sali Kempfa p. Stanisław Offierski staropolskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, poczem zaprosił na ławników pp. Ławickiego, Gulcza, Szczanieckiego, Zielińskiego i Grabowskiego.

Pierwszy zabrał głos p. dr. Roman Szymański. Zaledwo rok — mówił — upływa, kiedy po raz pierwszy stronnictwo ludowe wystąpiło publicznie. Była to właśnie wilia rocznicy Kościuszkowskiej. Przez nikogo nie popierane, przez większość potępiane, własną pracą dobiło się dzisiejszego znaczenia i siły. Znana to rzecz, że my Polacy umiemy zwyciężać, ale nie umiemy z zwycięstwa korzystać. A zatem stronnictwu ludowemu należy wbrew tej odwiecznej prawdzie swe zwycięstwo wyzyskać przez rozbudzenie wiary i poczucia własnej siły w ludzie.

Mowca przechodzi do rozbioru wartości językowego reskryptu ministra Bossego, owej jedynej, jego zdaniem, korzyści, jaką posłowie nasi z „partyi dworskiej“ zdołali od rządu uzyskać, że jednakże ów reskrypt w całej pełni dotąd nie jest znanym, więc ogranicza się na uwagach przedwstępnych, które w razie danym przywódcy „partyi ludowej“ na przyszłym wiecu uzupełnią i bliżej objaśnią.

Cóż dotąd za wszelkie wysługi posła Kościelskiego i jego towarzyszy dał rząd ludowi polskiemu? Zgoła nic, tak, że ów przywódca „partyi dworskiej“, widząc, że wszelkie jego usiłowania do żadnego nie prowadzą rezultatu, sam skorzystał z błahej i drugorzędnej dla nas przyczyny odmówienia rządowi kosztów na nowy okręt pancerny, aby się zrzec mandatu, tylu najeżonego cierniami, a zupełnie beznadziejnego.

Główną osią, około której przyszły reskrypt pana ministra Bossego się obraca, jest nauka religii, od której wyłącznie ma zależeć nauka języka polskiego. W tem jest jądro kwestyi, bo nie rodzice, ale władza szkolna, z góry żywiołowi naszemu nieprzychylna, ma rozstrzygać o narodowości dziecka i czy ono potrzebuje znajomości języka polskiego do dokładnego zrozumienia prawd kościoła katolickiego. Jest to zatem ze strony pana ministra ustępstwo tak małej i wątpliwej wartości, że równa się raczej klęsce.

„Partya dworska“ robiła nam — mówił dalej p. dr. Szymański — nadzieję, że rząd w chęci zapobieżenia szerzeniu się socyalizmu, w własnym interesie uzna potrzebę krzewienia w ludzie polskim języka ojczystego dla podniesienia w nim ducha religijnego. Niestety, były to czcze słowa i próżne łudzenia łatwowiernych! Najwymowniejszym tego dowodem odpowiedź świeża p. Bossego dana w Izbie poselskiej sejmu pruskiego posłowi ks. prałatowi Jażdżewskiemu, w której otwarcie oświadczył, że w zasadzie bynajmniej nie uznaje potrzeby nauki języka polskiego we wszystkich ziemiach dawniej polskich. Jeśli więc tą zasadą dalej się kierować będzie, co obecnie w Górnym Śląsku i w Prusach Zachodnich, to niezadługo i u nas spodziewać się możemy coraz większego uszczuplenia praw, chwilowo nam w tak drobnej mierze przyznanych.

Wobec tak groźnej przyszłości uchwaliło stronnictwo ludowe pielęgnować język ojczysty głównie w ognisku domowem, aby własną siłą budzić ducha narodowego w ludzie, bez oglądania się na to, co — są to słowa p. dra Szymańskiego — „wyżebrzą“ nasi posłowie w Berlinie. Uznajemy wprawdzie ich trudy i ciężkie stanowisko, ale, szanując ich zabiegi, postanowiliśmy nie oglądać się już na Berlin, lecz wyłącznie na własne siły i pomoc Bożą.

Ruch ludowy gotów jest do największych ofiar, ale nie chce nadal „niepowołanych opiekunów, rozkrzykujących chełpliwie swe rzekome zasługi“. Potrzeb jego nie może zaspokoić ofiarność jednostek, chociażby najhojniejszych i najszlachetniejszych — lud musi sam o sobie pamiętać. Nawet p. Puttkamer z Pławt, jeden z najprzychylniejszych nam posłów niemieckich, poświadczył w Izbie deputowanych, jak dalece i jak szybko rozwinął się w powiecie suskim, w którym od lat kilkunastu mieszka, żywioł polski, i to jedynie przez to, że każdy robotnik, każdy włościanin i każdy rzemieślnik „niesie w sercu całą Polskę“. On to wnosi z sobą ducha polskiego i naokół siebie go rozkrzewia — i do tego nam wszystkim dążyć należy!

Mowę p. dra Szymańskiego przyjęto hucznemi oklaskami.

Następni mowcy, pp. Offierski i Knapowski, starali się swemi wywodami o genezie tak zwanej partyi ludowej i o zerwaniu solidarności narodowej przy zeszłorocznych wyborach uzasadnić tezę: że „woli ludu nie można tłumić, ale należy ją uszanować!“, przyczem pierwszy nie zdołał uniknąć osobistych zaczepek przeciw posłom Cegielskiemu i Kościelskiemu, a jednocześnie i przeciw komitetowi, starającemu się „rozbawić“ lud przez hałaśliwy obchód Kościuszkowski; drugi zaś, zwyczajem swoim, raczył i szlachtę i hr. Stefana Żółtowskiego, jako prezesa komitetu wyborczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, obdarzyć kilku cennemi przymiotnikami.

Około godziny 10 zamknął przewodniczący, pan Offierski, wiec, którego uczestnicy z powagą i spokojem do ostatka wytrwali, dziękując za tak liczny udział, prorokujący ludowi ostateczne w walce zasad zwycięstwo i kończąc słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

W czasie wiecu nadeszły dwa telegramy anonimowe od „Mogilniaków“ i „Średzian“.

Związek „Stronnictwa chłopskiego“ przeciw ks. Stojałowskiemu.

Jak już donosiliśmy, „stronnictwo chłopskie“ poczęło wydawać własny swój organ w Nowym Sączu, dwutygodnik p. t. *Związek Chłopski*, na którym, jako wydawca, podpisany jest pos. Stanisław Potoczek. Tem samem więc odmówiono gazetkom ludowym, przez ks. Stojałowskiego wydawanym p. t. *Wieniec* i *Pszczółka*, prawa do nazywania się organem „stronnictwa chłopskiego“. O powodach zerwania z ks. Stojałowskim znajdujemy w drugim numerze *Związku Chłopskiego* następujące charakterystyczne wyjaśnienie, które bez wszelkich komentarzy tutaj podajemy:

„Na posiedzeniu Zarządu stronnictwa chłopskiego dnia 2 marca b. r. uchwalono poczynić kroki, aby pisma *Wieniec* i *Pszczółka* przestały przybierać sobie nazwę „organu Związku stronnictwa chłopskiego“, czem już od uchwały Zarządu z dnia 2 stycznia b. r. nie są, a tylko przez samowolę to sobie przywłaszczają, chcąc mieć moc nad Zarządem, gdy podług statutu § 10 punkt 6 organ musi podlegać Zarządowi. Ponieważ kilku członków podpisało w *Wieńcu* nr. 4 „Głos wiarusów“ i ponieważ gazetki *Wieniec* i *Pszczółka* ciągle *ujadają (!)* kłamiąc, Zarząd uchwalił podać do wiadomości następujące bliższe wyjaśnienie powodów, dla których *Wieniec* i *Pszczółka* nie mogły być nadal organem Związku.

„Przy układaniu punktów ugodowych Zarząd kierował się tą myślą, że organ Związku ma służyć celom Związku (§. 3 statutu). Cel Związku zaś jest czysto polityczny i polityczno-gospodarski (§. 2), taki więc powinien być kierunek pisma, a osoba redaktora, i jego zapatrywania osobiste powinny zejść na drugie miejsce. Dlatego w umowie postanowiono, że spory religijne i spory osobiste nie wchodzą w zakres organu Związku stronnictwa chłopskiego. Niestety nie udało się, a pismo zaszło na drogę sporów kościelnych i ubliżających przymówek. Zarząd upominał się o to, ale nadaremnie, — a z tego niech każdy osądzi, czy nie dobrze się stało, żeśmy byli ostrożni i nie puścili Związku z ks. Stojałowskim na jego bystre, a niepewne wody. Jeżeli ks. Stojałowski tę ostrożność zowie obłudnem postępowaniem od początku, to my uważamy to za spełniony obowiązek wobec Związku.

„Drugą przyczyną nieporozumień było to, że ks. Stojałowski przywłaszczał sobie władzę nad Związkiem, działał i pisał w imieniu Związku, nie będąc do tego przez Zarząd upoważniony. Pomijając mniej ważne rzeczy, przytoczymy tylko Wiec krakowski. Sprawa ta musi być wyjaśniona. Wiec krakowski ułożył „ktoś“ w porozumieniu z ks. Stojałowskim bez wiedzy Zarządu pod nazwą Wiec stronnictwa chłopskiego, a Zarząd dowiedział się o nim z pism codziennych i w pierwszej chwili zaprotestował przeciw nadużyciu. Na to otrzymał prezes od ks. Stojałowskiego list z wymówką, że robi rozdwojenie, że przez swój upór szkodzi stronnictwu, a zarazem otrzymał inną wiadomość, że wiec odbyć się musi w oznaczonym dniu, a w *Wieńcu* nr. 10 z r. 1893 wyczytano ogłoszenie tego Wiecu. Nie było rady, prezes Związku pojechał do Krakowa i przyjął Wiec, aby ratować pozory jedności. Takie samowolne ogłoszenie było nadużyciem, bo trzeba wiedzieć, że według § 16 statutu ogłoszenia i pisma w imieniu Towarzystwa wydane, powinny być podpisane przez prezesa i jednego członka Zarządu.

„Nadużycie to było głównym powodem, że Zarząd na prawdę zaczął myśleć o własnym jakim takim organie. Na to pojawia się w *Pszczółce* z 25 listopada 1893 artykuł „Baczność wiarusy“. Artykuł ten jest oszczerstwem, opartem na nieprawdzie, a mianowicie jest przekręceniem uchwały Walnego zgromadzenia z tym widocznym celem, żeby w błąd wprowadzić czytelników i członków Związku i wpoić w nich to mniemanie, że Zarząd i jego prezes knuje coś wbrew statutowi i wbrew uchwale Walnego zgromadzenia. Zarząd wezwał redaktora do sprostowania i umieszczenia uchwały Walnego zgromadzenia w dosłownem brzmieniu. Redaktor odpisał, że tego nie uczyni, a Zarząd na posiedzeniu dnia 2 stycznia 1894 uchwalił, że *Wieniec* i *Pszczółka* przestają być organem Związku i od tej chwili gazetki *Wieniec* i *Pszczółka* nie mają prawa używać tytułu organu Związku stronnictwa chłopskiego.

„Tyle na razie. Nie było zamiarem Zarządu wywlekać tej sprawy, ale trudno.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 marca.

Izba poselska wczoraj rozpoczęła ferye świąteczne i zbierze się dopiero 3 kwietnia. Od 22-go lutego po dzień wczorajszy prace parlamentarne postępowały wolnym krokiem. Wzgląd na obrady komisyi budżetowej krępował czynności w pełnej Izbie. To też oprócz prowizoryum budżetowego i drobnych spraw załatwiono tylko jedno większe przedłożenie — ustawę o sprzedaży ruchomości na wypłaty ratami. Obok komisyi budżetowej zwracała na siebie uwagę głównie komisya walutowa, w której ukończono obrady nad projektem wycofania z obiegu części pieniędzy papierowych. Projekt ten wraz z budżetem będzie głównym przedmiotem obrad Izby poselskiej po świętach.

Komisya budżetowa wczoraj ukończyła swoje prace. Podwyższyła ona rubryki dochodów o 3·9 milionów, a preliminarz wydatków o 1·81 milionów. Ogół dochodów preliminowanych przez komisyę wynosi zatem 623,082.000 złr., a ogół wydatków przez nią uchwalonych 620,502.303 złr. Komisya wykazuje zatem nadwyżkę w kwocie 2,579.727 złr. Natomiast preliminarz przedłożony przez b. ministra Steinbacha kończył się nadwyżką tylko 411.542 złr.

W ostatniej chwili obrad komisyi pomiędzy pp. dr. Heroldem i dr. Kaizlem a ministrem skarbu wywiązała się dyskusya która zasługuje na uwagę.

Na wczorajszem posiedzeniu dr. Herold zabrał głos, aby wykazać, że młodoczescy posłowie starali się w komisyi budżetowej zaznaczyć drogi, po których zdążać należy do pokojowego rozwikłania wszystkich kwestyj spornych, objętych tak zwaną kwestyą czeską. Prezydent Rady ministrów i inni członkowie rządu zajęli jednak wobec zagadnień politycznych i narodowościowych stanowisko, które nie mogło zadowolnić stronnictwa młodoczeskiego. Mowca oświadcza wreszcie, że Młodoczesi uchwalenie ustawy finansowej uważają za akt zaufania dla rządu, a gdy nie podzielają zapatrywań rządu, przeto głosować będą przeciw ustawie.

W odpowiedzi na to przemówienie dr. Plener odpierał zarzut, jakoby rząd odsuwał od siebie myśl rzeczowego załatwiewia sporów zaprzątających umysły w Czechach. Przeciwnie rząd mniema, że należy w przyszłości starać się o załatwienie sporów na podstawie porozumienia się obu narodowości, jak niemniej na podstawie koniecznych potrzeb państwa. Na to potrzeba jednak, aby wpływowe stronnictwa czeskie zmieniły zarówno swoje zasadnicze stanowisko, jak niemniej ton, w którym odzywa się publiczna opinia kraju.

Przemawiał jeszcze raz p. Herold, który wytknął ministrowi skarbu, że znowu podnosi żądanie, aby Młodoczesi starali się o zmianę opinii publicznej w Czechach, a przecież rząd powinien się starać o rozwikłanie spornych kwestyj.

Następnie dr. Kaizl przypomniał, że stronnictwo jego podniosło w komisyi budżetowej tylko dwa żądania: równouprawnienie narodowości i sprawiedliwą reformę wyborczą. W odpowiedzi na to prezydent Rady ministrów powołał się w kwestyi równouprawnienia na obowiązujące dotychczas przepisy, a co do reformy wyborczej na program swój wygłoszony przy objęciu rządów i oświadczył, że nie chce nic wiedzieć o sprawie czeskiej. To odporne stanowisko rządu usprawiedliwia opozycyę posłów młodoczeskich przeciw ustawie finansowej.

W dyskusyi tej powtórzył się znany obraz dwóch stron, z których każda oświadcza, że gotową jest podać rękę do zgody, lecz wzywa zarazem drugą, aby ona uczyniła pierwszy krok. W ten sposób mijają lata wśród westchnień do spokoju, którego jednak osiągnąć nie można.

Z Niemiec. Traktat z Rosyą przyjęty.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego było trzecie czytanie traktatu handlowego z Rosyą. Przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw, aby uzasadnić ich stanowisko wobec traktatu. Między nimi p. Hammerstein ze stronnictwa konserwatywnego oświadczył, że traktat z Rosyą jest kamieniem grobowym, na którym jest napis: Tu pochowano rolnictwo niemieckie. Kolej przyjdzie wkrótce na przemysł. — Zwolennicy traktatu przyjęli to wyrażenie śmiechem, prawica opozycyjna oklaskami.

W takim samym duchu przemawiał p. Liebermann wykazując, że przez ten traktat zmarnieje stan włościański, że skutkami swemi traktat ten równać się będzie klęsce pod Jeną.

Przeciwnie p. Lieber ze stronnictwa środkowego zbijał wywody traktatowi nieprzychylne twierdząc, że ten traktat jest wynikiem, który stoi na równi ze zwycięstwami w r. 1870.

W imieniu Koła polskiego przemawiał ks. Radziwiłł i oświadczył, że Koło ubolewa nad tem, iż p. Kościelski złożył mandat poselski, — przytem dodał, iż Koło trwa w swoich zapatrywaniach i za traktatem głosować będzie.

Ostatecznie uchwalono traktat w szczegółach i w całości, — oraz resztę budżetu i odroczono posiedzenie na d. 5 kwietnia.

Według wyjaśnień ze strony rządu traktat zacznie obowiązywać od dnia 20 marca, od godz. 8 rano. Z tą chwilą przestanie obowiązywać dotychczasowa ustawa o świadectwach identyczności pochodzenia zboża zagranicznego.

Sejm pruski załatwiwszy kilka spraw mniejszej wagi odroczył się również tego dnia na czas świąteczny do dnia 3 kwietnia.

Dziennik urzędowy *Colonialblatt* umieścił wczoraj układ Niemiec z Francyą określający granice między posiadłościami obu państw w Afryce zachodniej — oraz t. zw. sfery działania. Zgoda osiągnięta w tej spornej a wielce drażliwej sprawie może uchodzić za dowód że Niemcy pragną utrzymać spokój. W tym celu zawarły traktat z Rosyą — i przez to zbliżyły się przyjaźnie do Rosyi i osłabiły znaczenie przymierza jej z Francyą; — równocześnie zbliżyły się także do tej odosobnionej Francyi przez to, że zawarły z nią układ, rozgraniczający posiadłości kolonialne i zapobiegający przyszłym ewentualnym sporom, które byłyby mogły i musiały oddziaływać na stosunki w Europie i zagrażać pokojowi.

Oba traktaty należy przeto uważać za dalsze rękojmie pokoju.

Z Anglii.

Opozycyjna prasa angielska wysila się, aby przypadkową klęskę rządu przy głosowaniu nad poprawką Labouchere'a wyśrubować do rzędu decydującego wypadu, który zachwiał podwalinami gabinetu i sprowadzić powinien przesilenie. *Daily News* kolportowały wiadomość, że po przyjęciu przez Izbę gmin poprawki Labouchere'a wielu członków gabinetu objawiło chęć ustąpienia, a od tego postanowienia pod tym jedynie warunkiem odstąpili, że w razie powtórzenia się podobnego wypadku rząd albo ustąpi, albo parlament rozwiąże. Tymczasem Izba naprawiła swoją pomyłkę przyjmując rządowy projekt adresu do tronu i chwilowe różnice tem samem najzupełniej wyrównała.

Również przesadne są wszelkie wieści o rzekomo zasadniczych nieporozumieniach między Roseberym a Irlandczykami. Jeśli bowiem stronnictwa irlandzkie mogą mieć i mają do nowego rządu pretensye o to, że sprawę samorządu ich kraju odłożył na później, — to przyznać chyba muszą, że na razie innego wyjścia nie było, dopóki Izba lordów nie ulegnie reorganizacyi.

Dzienniki londyńskie ogłaszają z listu Gladstone'a do jednego z posłów następujący wyjątek, tłómaczący powody jego ustąpienia:

„Nie mówiąc już o kwestyach politycznych, — pisze sędziwy mąż stanu, — a uwzględniając jedynie mój słuch i wzrok, miałem jedynie do wyboru między natychmiastowem mojem ustąpieniem a krótkotrwałem prowadzeniem walki przeciw trudnościom, których ja sam najlepiej świadom byłem, z tem przekonaniem, że walka ta skończyć się musi w toku spraw ze znacznie większą niedogodnością dla stronnictwa, dla rządu i wszystkich innych w akcyi udział biorących.“

Z Włoch.

O sytuacyi obecnej we Włoszech pisze *Pol. Corresp.* w liście z Rzymu: W politycznych a szczególnie parlamentarnych sferach zaczynają poważnie zastanawiać się nad skutkami, jakie mogłyby wyniknąć z bezwarunkowego odrzucenia projektów, przedłożonych przez rząd Izbie poselskiej dla przywrócenia równowagi w gospodarce państwowej — i nad niebezpieczeństwami, jakie mogłyby powstać w razie przesilenia w chwili obecnej. Dlatego widoki rządu poprawiły się znacznie w dniach ostatnich. Wszyscy stronniczością nie zaślepieni patryoci uznają, iż nieodzownie koniecznem jest corychlej wybrnąć z teraźniejszego kłopotu, obawiając się odpowiedzialności ciężkiej za skutki, jakieby wyniknąć mogły z opierania się usiłowaniom rządu.

Przewodnicy stronnictw wiedzą, że chcąc obalić plany finansowe teraźniejszego gabinetu, mają obowiązek wystąpić z nowemi planami, po których wykonaniu możnaby się spodziewać rychłego przywrócenia równowagi w gospodarce. Lecz ponieważ — jak się zdaje — dotąd żaden przywódca nie zdołał ułożyć nowego planu, przeto pracę ciężką w tej mierze pozostawiają rządowi, unikając opozycyi przynajmniej do chwili, kiedy sprawa finansowa będzie załatwiona... Za odrzuceniem planów rządowych są tylko radykaliści i część skrajnej prawicy; przeciwnie znaczna część tejże prawicy pod kierunkiem Rudini'ego, cała umiarkowana lewica, znaczna część zwolenników Zanardell'ego i Giolitt'ego, oraz stronnictwa środkowe są gotowe do popierania planów rządowych...

O życzliwości króla dla gabinetu świadczy ta okoliczność, że minister wojny gen. Mocenni, minister skarbu, autor planu finansowego Sonnino, minister marynarki Morin i minister poczt i telegrafów Ferraris otrzymali wielkie krzyże orderu korony.

Izba poselska na wczorajszem posiedzeniu postanowiła odroczyć posiedzenia do d. 2 kwietnia.

Kościuszkowska rocznica.

Wczoraj komitet obywatelski, zajmujący się obchodem w Krakowie, otrzymał za pośrednictwem krakowskiej policyi odpowiedź nieprzychylną na wniesione do namiestnictwa podanie, aby zezwolono przemówić przy złożeniu wieńców na kamieniu pamiątkowym na Rynku włościaninowi Jakóbowi Bojko. Zwrócono zarazem komitetowi przemowę, do podania załączo-

GÓRNE ŚLĄSKO.

Szkic z chwili bieżącej.

Napisał

Wojciech Szukiewicz.

(Ciąg dalszy).

Kilka cyfr rzuci na tę stronę pewne światło. Bytom n. p., położony w środku powiatów kopalnianych i fabrycznych, liczy 39.000 mieszkańców, a na to 10.000 Polaków. Gorszy o wiele stosunek przedstawia się w Raciborzu, gdzie na 21.000 mieszkańców liczy się tylko 4.000 Polaków, albo w Opolu (20.000 mieszkańców a 7.000 Polaków). Dodać tu jeszcze winienem, że śródmieścia zajęte są przez ludność niemiecką, a polskość tuli się na ubogich przedmieściach. Napisy ulic i wszystkie wogóle napisy urzędowe, szyldy kupieckie i plakaty, są wyłącznie niemieckie tak, że ktoby z pozorów chciał sądzić, wziąłby to miasto za czysto niemieckie.

W Raciborzu kupiłem śliwek z postanowieniem dania ich pierwszemu polskiemu dziecku, jakie spotkam. Oczywiście nie miałem pretensyi znaleźć go pomiędzy dziećmi przyzwoicie odzianemi i obutemi, gdyż o ich niemieckiej narodowości z góry byłem przekonany. Przeciwnie, zaczepiałem tylko dzieciaki biedne, bose, obdarte, zapytywałem o nazwy ulic i o inne rzeczy; po godzinnej wędrówce przekonałem się, że w śródmieściu nawet między biedną ludnością polskiego dziecka nie znajdę. Musiałem więc pójść na przedmieście. Zaznaczyć tu winienem jedno, że wśród kupców jest wielu polskiego pochodzenia, lub też do dziś dnia Polaków, o czem świadczą szyldy, na których widnieją polskie nazwiska, niemiecką oddane pisownią.

Na ulicach słyszy się wyłącznie krzyżacką mowę. Zresztą miasta te nie posiadają nawet architektonicznych pamiątek z czasów polskich. Pałac książąt raciborskich, w którym ongi nocował Jan Sobieski, zamieniony dziś na browar. Jedynie Opole cudem jakimś zachowało ratusz z piękną charakterystyczną wieżą Piastowską, jaką n. p. można widzieć i w Cieszynie, — oraz okrągłą basztę z dawnego zamku, posiadającą na szczycie chorągiewkę w formie orła polskiego. To też, gdybyśmy mieli wydawać sąd o Gornym Śląsku, na podstawie miast jedynie, powiedzielibyśmy, że to wszystko raz na zawsze stracone.

Pocieszajmy się atoli faktem, że Górny Śląsk liczy ogółem 1,200.000 Polaków i 60 000 Morawian, że więc żywioł słowiański ma stanowczą przewagę liczebną nad żywiołem germańskim. Niedługo zaś deczekamy się tego, że i stosunki w miastach na naszą korzyść się zmienią. Obecnie bowiem pracują tam Polacy nad wytworzeniem stanu średniego, oraz inteligencyi. A więc osiadają po miastach Polacy lekarze i adwokaci, cieszący się ogromnem u ludności polskiej wzięciem; zakładają się wspólnemi siłami polskie sklepy, do których ludność chętniej idzie, niż do niemieckich. Dzisiaj doszło do tego, że najzaciekleisi Krzyżacy sprowadzają sobie pomocników handlowych Polaków, aby nie tracić ludności polskiej. W ten sposób właśnie wytworzy się [illegible] młodych kupców Polaków, którzy powoli będą zakładali sklepy i wypierali Niemców, nie mogących bez poparcia ze strony ludności polskiej absolutnie istnieć. To samo zupełnie odnosi się do lekarzy Polaków, którzy od razu wyrabiają sobie doskonałą praktykę, odbierając ją Niemcom. Obecnie więc miasta górnośląskie przechodzą ważną epokę wytwarzania rodzimej inteligencyi i stanu średniego, których to klas społecznych ogromny brak czuć się daje. Po jakimś czasie miasta górnośląkie będą przedstawiać ten sam dwujęzyczny charakter, co miasta czeskie, ale jak w Czechach, tak i na Górnym Śląsku żywioł słowiański będzie stanowił znaczną większość, tolerującą do czasu tylko panowanie krzyżackie.

Z powyższego więc jasno wynika, że dotychczas o polskości na Górnym Śląsku stanowi lud wiejski i robotnicy fabryczni, to też stan tych dwóch klas społecznych będzie nas szczegółowo obchodzić. Jeżeli po latach Górny Śląsk wytworzy swój własny stan średni i swoją inteligencyę, to wytworzy jedynie z ludu, a więc dzisiaj ludem górnośląskim bliżej zająć się nam wypada, ażeby na podstawie zdobytej w ten sposób znajomości rzeczy módz postawić mniej lub więcej pomyślne na przyszłość horoskopy. Zresztą nietylko na Górnym Śląsku, ale i w innych dzielnicach Polski zaczynamy się coraz bardziej interesować naszym ludem, widząc w nim swą przyszłość.

III.

Lud wiejski, zamożny, wykształcony i uświadomiony tworzy Związek włościański, Towarzystwo polsko-niemieckie bez jakiejkolwiek barwy politycznej albo narodowej, zajmujące się sprawami czysto fachowemi w zakres rolnictwa wchodzącemi i dlatego to należą do niego zarówno Niemcy, jak Polacy. Związek wydaje pismo w dwóch językach: polskim i niemieckim, a każdy członek Towarzystwa może zażądać przysłania sobie egzemplarza polskiego albo niemieckiego. Niemiecki tekst jest bardzo dobry, bo przez Niemców redagowany. Za to tekst polski, będący po prostu przekładem, nie grzeszy wcale dobrą polszczyzną i dlatego wielce ruchliwa redakcya *Katolika* bytomskiego postanowiła wydawać od 1 stycznia 1894 r. specyalne polskie pismo rolnicze, którego potrzeba jest zbyt jasna i widoczna. Nowe pismo będzie zachęcać włościan górno śląskich, aby jak najliczniej przystępowali do Związku, przynoszącego im prawdziwe korzyści, a to zwłaszcza, że każda niemal gmina albo kilka sąsiednich gmin razem wziętych, mogą stanowić całkiem niezależną filię. Pożytek takiego związku fachowego dla ludności rolnej Górnego Śląska jest łatwo zrozumiały, to też cieszyć się należy, że włościanie garną się do niego, ułatwiając sobie w ten sposób z jednej strony poznanie najnowszych postępów w zakresie gospodarstwa rolnego a z drugiej strony zbiorowe działania. Towarzystwo to, mające na celu podniesienie ekonomicznego bytu polskiego ludu rolnego, ma pośrednio znaczenie narodowe.

Potężną klasę społeczną stanowiący robotnicy kopalniani i fabryczni tworzą: Związek chrześcijańskich robotników wzajemnej pomocy. Towarzystwo to, istniejące już 4 lata, posiada dopiero około 8 000 członków, co jest bardzo niewiele względnie do ogólnej liczby robotników. Związek rozpada się na 80 odrębnych działów. Miesięczna wkładka wynosi 30 fenigów, a fundusz ten obraca się na kasę pogrzebową utrzymanie dwóch płatnych sekretarzy i jednego doradcy prawnego, którego może używać bezpłatnie każdy członek Związku; siedzibą Związku jest Bytom. Kapitał Towarzystwa wynosi pokaźną sumę 20.000 marek. Miałem sposobność poznać osobiście jednego z najdzielniejszych bodaj i najsympatyczniejszych Górnoślązaków, któremu stosunki robotnicze dokładnie są znane. Otóż ubolewał on nad niewłaściwym charakterem wyznaniowym stowarzyszenia czysto klasowego, mającego na celu sprawy ekonomiczne. Twierdził on, że postępy, tak bardzo przerażającego nasz ogół, socyalizmu, są na Górnym Śląsku o tyle pożądane, że wskutek specyalnych warunków klasa kapitalistów i wyzyskiwaczy składa się wyłącznie z Niemców, to znaczy, iż wrogowie robotnika, jako takiego, są zarazem wrogami jego narodowości.

Oprócz tych dwóch czysto fachowych, albo raczej klasowych stowarzyszeń, posiadamy na Górnym Śląsku jeszcze kilka innych mniejszego znaczenia, a to albo z powodu mniej doniosłego celu, albo z powodu słabego, jeszcze początkowego zaledwie rozwoju. W Bytomiu istnieje Tow. św. Alojzego o charakterze wyznaniowym. Alojzyanie rekrutują się jedynie z młodzieńców nieżonatych, gromadzących się razem w celu wzajemnego umoralniania się. Dalej ma Bytom Tow. przemysłowców i Tow. literackie górnośląskie, założone na jubileusz *Katolika*, a posiadające bibliotekę złożoną z 4 000 tomów, powstałą z jednorazowego daru. Bardzo poważną i pożyteczną instytucyą jest „Pomoc naukowa“, posiadająca 13.000 marek kapitału. W Raciborzu istnieje od pięciu lat Tow. polsko-górnośląskie bez charakteru politycznego i posiada 150 członków, dalej Tow. pomocy naukowej, liczące zaledwie 100 członków i 1.100 marek funduszu; założone przed trzema laty. Nareszcie w Opolu mamy Tow. polsko-katolickie o 350 członkach, składających się z włościan i robotników, „Lutnię górnośląską“, liczącą 40 członków i Tow. pszczelarskie z siedzibą w Opolu.

Zwracam już teraz uwagę na to, że stowarzyszenia te chętnie noszą nazwę górnośląskich, albo nawet polsko-górnośląskich. Jest to objaw wysoce charakterystyczny, który jeszcze osobno omówię.

(C. d. n.)

na, którą włościanin Bojko miał wygłosić. W dniu uroczystości zatem dnia 31 marca przemówi na Rynku tylko prezes komitetu i reprezentant miasta.

Włościanie krakowscy wydali odezwę, wzywającą lud do wzięcia udziału w obchodzie wielkiej rocznicy. Odezwę podpisało 112 włościan.

Z powodu obchodu rocznicy kościuszkowskiej zapadła na posiedzeniu „Zarządu stronnictwa chłopskiego“ dnia 2 marca następująca uchwała: Rocznica Kościuszki jest obchodem narodowym, gdyż święci ją cały naród polski. Dlatego i my włościanie w tym obchodzie wziąć liczny udział powinni tembardziej, że imię Kościuszki znamionuje nietylko obronę Ojczyzny, ale i obronę ludu i podniesienie go do równej godności obywatelskiej. Ponieważ jak wspomnieliśmy, obchód rocznicy Kościuszkowskiej jest narodowym, przeto w tej uroczystości nie będziemy występowali jako stronnictwo, gdyż w sprawach narodowych nie ma u nas stronnictw (punkt 2 programu), ale jest jeden naród!

A będzie to bardzo pięknie i pożytecznie, jeśli właśnie członkowie naszego stronnictwa dadzą innym dobry przykład, oddając cześć pamięci Naczelnikowi narodu, który przywdziawszy białą sukmanę krakowskiego chłopa, walczył w obronie ukochanej Ojczyzny!

† Jan Kanty Czerszyk.

Wczoraj we Lwowie umarł w 83 roku życia Jan Kanty Czerszyk, były oficer wojsk polskich Legii Nadwiślańskiej z roku 1831, ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*, długoletni główny podskarbi kolei Karola Ludwika, a następnie nadinspektor kolejowy na pensyi.

Należał on do najdzielniejszych w wielkim zastępie bohaterów, co wiedzeni jedynie prostem poczuciem obowiązku rzucili się w bój, stając w obronie podeptanych praw narodu, a w szczególności wiarołomnie pogwałconej, a zaprzysiężonej konstytucyi. Ulegli wprawdzie przemocy, ale zachowali ciągłość usiłowań i dążeń narodu. Gdyby bowiem naród był nie podniósł zbrojnego protestu w 1831 roku i w rezygnacyi poddał się bezczelnemu rozszarpaniu nadanych instytucyj, byłby stracił poczucie godności, byłby stracił i podporę moralną, byłby się zrzekł swych praw i swej przyszłości. S. p. Czerszyk był jednym z pierwszych, który na wojenne hasło za broń pochwycił. Był wówczas zaledwie 19 letnim młodzieńcem. Zaciągnął się zaraz do trzeciego szwadronu Legii Nadwiślańskiej, który się formował w Staszowie.

Kampanię odbył w województwach Sandomierskiem i Krakowskiem.

Z korpusem generała Samuela Różyckiego przeszedł w obręb wolnego miasta Krakowa, później na Podgórze, gdzie mu wręczono nominacyę na podporucznika. Nie przyjął jej jednak, mówiąc, iż zasługi, jakie położył, są za skromne i mało znaczące.

Skromność była głównym rysem charakteru s. p. Czerszyka. Rozgłos, sława nie miały dla niego żadnego uroku.

Ożeniony z siostrą ś. p. Mieczysława Darowskiego, spokój i szczęście domowe poświęcał, gdy tego wymagał interes Polski. Serdecznie przywiązany do Ojczyzny, każdego, co dla jej wolności i niepodległości pracował i cierpiał, witał i wspierał jak brata. On pierwszą opieką otaczał w Krakowie tych wszystkich, którzy wracali z więzienia w Kufsteinie i Szpilbergu. On też pierwszy przyjacielską dłoń podał obecnemu kardynałowi Dunajewskiemu, gdy wrócił tenże do Kraowa z więzienia w Kufsteinie.

Wielkie usługi oddał Czerszyk, jako członek „Stowarzyszenia ludu polskiego“ założonego przez Seweryna Goszczyńskiego. Pozyskał bowiem do związku wojskowych tak dalece, że „Stowarzyrzenie ludu polskiego“ objęło wszystkie pułki galicyjskie. Gdy zdrada wydała związkowych, wielu oficerów zdegradowano i dopiero amnestya w 1848 roku otworzyła im bramy więzienia. Czerszyk wówczas wiele ucierpiał. Prześladowanie jednak nie odebrało mu ducha. W 1848 i 1863 był nader pożytecznym sprawie. Przez jego ręce szły zapasy amunicyi i broni.

Przez długi szereg lat pełniąc obowiązki podskarbiego kolei Karola Ludwika za wzór prawego urzędnika mógł służyć.

Pochodził z Krakowa i tutaj pierwsze pobierał nauki.

Cicha praca była hasłem całego jego życia. Obfite wydała ona plony. Stał na straży narodowych, czystych zasad i ideałów do ostatniej chwili, wówczas gdy potoki krwi świadczyły o żywotności polskiego narodu i wówczas, gdy po wytrąceniu z rąk oręża zabrano się do pracy nad podniesieniem i odrodzeniem społeczeństwa. Czysta, święta sprawa polska — mawiał — czystych, nieskazitelnych wymaga pracowników; brzydził się też obłudą i karcił nieprzebłaganie każdy krok z uczciwością i godnością polską niezgodny. Koteryę, która usiłuje steroryzować opinię publiczną i młode pokolenie zobojętnić dla zadań patryotycznych, potępiał jako klikę gorszą od samych zaborców.

Szedł czysty przez życie całe, żył dla Polski, pracował dla niej i cierpiał. Z Ojczyzną w sercu, z jej ukochanem imieniem na ustach oddał Bogu ducha.

Cześć dzielnemu żołnierzowi polskiemu, cześć pamięci nieskazitelnego charakteru męża, dobrego i zasłużonego syna Polski!

Ze wspomnień nauczycielki.

(Słówko o dzieciach w Warszawie).

Obrazek warszawski, zamieszczony w nr. 39 *N. Reformy*, wywarł na mnie silne wrażenie.

Za każdym przeczytanym wyrazem budziły się w mej duszy naprzemian to bolesne, to miłe wspomnienia, stawały przed oczami jak żywe małe i większe postacie dziecinne w bronzowych mundurkach ze słodkiemi, pełnemi jakiejś trwogi i niepokoju twarzyczkami, a dzielnemi serduszkami, te znów posępne postacie panów inspektorów szkolnych, którzy nie światło i prawdę, lecz ziarna ciemnej niewoli ducha i kłamstwa wśród dziatwy tej rozsiewali.

Jako nauczycielka dzieliłam z mojemi uczennicami wspólną niedolę, krzepiłam je, a w ich dzielności znajdowałam własne pokrzepienie.

Parę wspomnień z tych czasów nie jako fantazyę, lecz jako rzeczywistość przytaczam:

Było to na jednej z warszawskich pensyj, w klasie wstępnej (do której uczęszczają dzieci od lat 8 do 10 najwyżej), podczas lekcyi kaligrafii.

Właśnie napisałam kilka literek na tablicy i zwróciłam się do dzieci, aby im wytłómaczyć ich budowę, ale głos zamarł mi na ustach, a serce gwałtownie bić zaczęło.. Przedemną stał pan inspektor szkół ludowych w mundurze z błyszczącemi guzikami i błyszczącym krzyżem na piersiach. Panowie ci, wielcy „działacze“, mają zwyczaj wchodzenia do klas na palcach, podsłuchiwania na schodach i pod drzwiami, aby tylko usłyszeć polską mowę, owo straszne *corpus delicti*, na podstawie którego usuwają natychmiast nauczyciela lub nauczycielkę z zakładu, odbierają patent i w jednej chwili pozbawiają chleba.

Pan inspektor wpatrywał się we mnie swojemi szpiegowskiemi oczami, potem zapytał o nazwisko (notując je zaraz, by potem sprawdzić, czy mam patent rosyjski) i podał rękę na powitanie.

Oddawszy mu ukłon, spojrzałam na dziatwę, która stała wyprostowana i rozszerzonemi ze strachu oczami patrzyła to na mnie, to na pana w mundurze.

Inspektor zwrócił się także do dzieci, pozwolił im usiąść i zapytał po rosyjsku najmniejszej dziewczynki (to jego zwyczaj), jak tytułuje się car?

Dziewczynka wstała i cichutkim, drżącym głosikiem wypowiedziała również po rosyjsku cały przewlekły tytuł Aleksandra III.

Zaraz z początkiem roku szkolnego dzieci, które nigdy w domu moskiewskiego języka nie słyszą, muszą nauczyć się wybornie, bez omyłki i zająknienia tytułów carskiej rodziny, tj. cara, carowej i carewicza, potem przychodzi tytuł ministra oświaty, pana kuratora Apuchtina, a wreszcie pana inspektora, który, wchodząc do klasy, kładzie nieraz rękę na piersiach i pyta z dumą: „Kto ja jestem?“

Dzieci muszą wstać i odpowiedzieć czysto, wyraźnie, z akcentem moskiewskim: „Inspektor szkół ludowych Aleksander Michajłowicz Iwanow“, czy też „Sidor Polikarpowicz Promieżutkow“.

Gdy skończyły się tytuły, przyszła kolej na modlitwy rosyjskie przed i po nauce, modlitwy, których dziecko ani rozumie, ani czuje, a drży o jedno tylko, aby go za zły akcent nie ukarano.

Ponieważ dzieci wszystko to umiały, pan inspektor był zadowolony, podał mi rękę na pożegnanie, do dzieci powiedział: Bądźcie zdrowe! — i wyszedł z klasy z dumą i przeświadczeniem, że sprawę russyfikacyi polskiej młodzieży posunął daleko.

We wszystkich klasach muszą uczennice popisywać się najpierw owemi tytułami, następnie modlitwami, a dopiero potem przychodzi kolej na język rosyjski, historyę lub geografię Rosyi, którym to przedmiotom pan inspektor czasem przysłuchiwać się raczy, rewidując równocześnie szufladki uczennic i przeglądając ich bruliony, bo w nich najłatwiej znaleźć można dowody wykroczeń przeciw państwowym ustawom.

Po wyjściu inspektora nastała chwila milczenia — byłam moralnie znękana, dzieci nie mogły jeszcze ochłonąć z przestrachu.

Straszne wrażenie wywołuje zawsze w zakładzie taka wizyta, wizyta śmiertelnego wroga, czyhającego na każdy, choćby najmniejszy objaw polskości, aby pozbawić nasze nauczycielstwo chleba, a co ważniejsze wytrącić mu z rąk raz na zawsze możność pracowania nad polską dziatwą i przelewania w jej umysły własnych ideałów. Za chwil kilka rozpoczęłam znów przerwaną lekcyę, a dzieci pod wpływem cudownej ojczystej mowy i łagodnego głosu stawały się znów swobodne i wesołe.

U jednej tylko z dziewczynek, u mojej ulubionej Janinki, pozostała chmurka na czole i jakieś oburzenie w dużych, błękitnych oczach.

Zbliżyłam się ku jej ławeczce, aby się dowiedzieć, co mej pieszczotce dolega, ale nadaremnie o przyczynę smutku pytałam, zacisnęła usteczka i milcząc upornie, spoglądała na mnie z wyrazem jakiegoś tłumionego żalu.

Za chwilę wiedziałam wszystko. Zaledwie bowiem oddaliłam się do następnej ławki, Janinka podniesionym nieco głosem, w którym łzy czuć było, powiedziała do swej sąsiadki: „Czy widziałaś, jak nasza paniusia podawała rękę moskalowi? O! jabym nigdy nie podała!“

Spojrzałam na dziewczynkę z rozrzewnieniem, chciałam ją uściskać, ale nie mogłam, wzgląd na bezpieczeństwo ukochanego zakładu nakazał milczeć sercu i ustom.

Tylko podczas pauzy całowałam i pieściłam tę małą buntowniczkę więcej i goręcej, niż zwykle, a inne nauczycielki, dowiedziawszy się o tem, przychodziły ją całować i przynosiły jej kwiaty. A twarzyczka Janinki, przed chwilą posępna, rozpromieniła się, oczy stały się znów jasne i z radością patrzyły to na nas, to na śliczne fiołki, które koło niej leżały.

A jeszcze jeden przykład, że pod temi bronzowemi mundurkami bije serduszko polskie, świadome już poniekąd niedoli swej Ojczyzny i znające jej wroga.

Przybywszy do Warszawy, uczyłam czas jakiś na pensyi, nie mając jeszcze na to osobnego pozwolenia pana inspektora. W czasie wizyty musiałam więc ukrywać się, aby nie ściągnąć surowej kary na siebie i zakład. Było to również w klasie wstępnej, tylko o dwa lata wcześniej od opisanego zdarzenia.

Wysłuchawszy zadanych wierszyków, zaczęłam czytać z dziećmi powiastkę Jachowicza, która tak się podobała, że wszystkie twarzyczki i oczęta się śmiały.

Nagle głuchy hałas, jakby zamykanie książek i suwanie nogami, doszedł do moich uszu. Zrozumiałam ten hałas — on zwiastował przybycie inspektora.

Zerwałam się z krzesła i jak można najspieszniej opuściłam klasę, zostawiając dzieci same, zdziwione i przelękłe.

Inspektor wpadł do klasy; jego małe, przenikliwe oczy zaiskrzyły się z radości, gdy zobaczył dziatwę samą. Wszystkiego, czego tylko zechce, dowie się od tej strwożonej gromadki.

Spojrzał na rozkład godzin, na którym widniał napis: „polski język“ — i zwracając się do najmniejszej dziewczynki zapytał po rosyjsku: Kto udziela polskiego? Maleństwo wstało i odrzekło po namyśle: Nie wiem. — Jakto nie wiesz? Pomyśl, mój gołąbku! — mówił do niej słodkim głosem. Dziecko ciągle milczało.

Inspektor, widocznie niezadowolony, zwrócił się do drugiej uczennicy, potem do trzeciej i czwartej, lecz zawsze otrzymywał tę samą odpowiedź: *Nie znaju.* Wpadł wreszcie w gniew i krzyczał: To niemożliwe, żebyście wszystkie nie wiedziały!

Dziewczynki jednak upornie milczały, patrząc na pana w mundurze posępnemi oczami.

Słyszałam to wszystko, ukryta w sąsiednim pokoju i myślałam ze wzruszeniem: Tym małym, dzielnym serduszkom zawdzięczam byt materyalny i to szczęście, jakiem napełniała mnie możność pracowania nad polską dziatwą w szkole.

Skąd przyszła dzieciom do głowy ta odpowiedź? One znały mnie tak dobrze i tak bardzo kochały, wiedziały i imię i nazwisko moje, bo przysyłały mi nieraz kwiaty do domu z adresem, wypisanym po polsku dużemi, niezgrabnemi literkami na małych, z kajetu wyciętych karteczkach.

Te dziewczątka, „urodzone w niewoli okute w powiciu“, mają głębsze czucie, prędzej się rozwijają, niż inne, szczęśliwsze dzieci. One zrozumiały w jednej chwili, że ten, przed którym ukryć się musiałam, jest moim, a więc i ich nieprzyjacielem i że trzeba mnie przed nim bronić.

Wśród bezowocnego szamotania się pana inspektora, weszła dama klasowa, dzielna Litwinka, i rozpoczęła naukę polskiego języka urzędowym rosyjskim.

Prócz lekcyj na pensyi miałam jeszcze wiele prywatnych, dzięki którym poznałam dużo warszawskich domów.

W domach tych miałam wielokrotnie sposobność przypatrzenia się zacnym usiłowaniom rodziców, którzy osłabiają i niweczą russyfikatorskie zapędy tych „wielkich działaczy“ na wzór pana Kuczajewa.

Jeden z uczniów moich, uczęszczający do szkół średnich, będąc na wsi podczas wakacyj, zaprzyjaźnił się ze służbą ojca, a szczególniej z małymi ogrodniczkami, których postanowił „nauczyć kochać Polskę“. Już tutaj pracował gorliwie w wytkniętym przez się kierunku pod opieką czcigodnej matki, a gdy powrócił do Warszawy, zaczął im posyłać co tydzień książki z własnej i rodzeństwa biblioteczki, a wraz z niemi kajet, aby w nim zapisywali krótką treść i donosili, co im się w danej książce najlepiej podobało.

Jakże miło było patrzeć na jego rozognioną, rozpromienioną twarzyczkę, gdy piśmienne sprawozdania „swoich chłopców“ odczytywał.

Od czasu do czasu pisywał do nich listy, z których jeden prawie dosłownie zapamiętałam. Oto treść jego:

„Kochani chłopcy! Bardzo się cieszę, że tak pilnie i chętnie czytujecie i zdajecie mi zawsze sprawę z tego. Wytrwajcież i nadal w pracy, a da Bóg, przygotujecie się nie długo tak, że będę wam mógł posłać do czytania cudowny utwór największego naszego poety Adama Mickiewicza“ itd.

Jedna z uczennic moich, Teresia, dziś 12 lat licząca, każdy niemal grosz, który dostała od rodziców, wydawała na książeczki dla ludu, „bo trzeba, mówiła, aby ludzie jak najwięcej czytywali i uczyli się kochać Polskę.“ To święte imię było zawsze na jej ustach.

Jednem z najpierwszych i najgorętszych pragnień dzieweczki po przybyciu do Krakowa, było zwiedzenie grobów królów i bohaterów polskich.

Pomodliwszy się nad ich zwłokami, uczuła się lepszą, dojrzalszą i mówiła: „Muszę odtąd dokładniej spełniać me obowiązki, więcej pracować, Polskę i wszystkich ludzi goręcej kochać.“

Wszystko, co w dzieciach tych było dobrego i pięknego, zawdzięczają one w pierwszej linii domowemu wychowaniu, a zwłaszcza matkom, które zapalają w ich serduszkach pierwsze światełka miłości i wiary i strzegą aby one nigdy nie zgasły.

Wiele jeszcze innych przykładów, świadczących o wielkiem rozbudzeniu patryotycznem wśród dziatwy warszawskiej, dzięki szlachetnym usiłowaniom i tęgości duchowej rodziców, mogłabym przytoczyć, ograniczę się jednak tylko na powyższych, może one potrafią choć w części zatrzeć smutne wrażenie, jakie pozostawiły w duszy niejednego z czytelników nauki pana Kuczajewa. *Marya Gerzabek.*

Dla naszych Prenumeratorów.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy“ miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, zamiejscowi za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść

Pożary i zgliszcza

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Nadto za nadesłaniem takiejsamejkwoty mogą otrzymać sensacyjną powieść Lemaitre'a p. t.:

KRÓLOWIE

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

Kronika.

Kraków, 17 marca.

Z dyecezyi krakowskiej. Przeniesieni: ks. Bartłomiej Szafraniec z Mogiły do Ślemienia, ks. Szczepan Górowiecki z Myślenic do Mogiły, ks. Franciszek Prezentkiewicz ze Ślemienia do Myślenic, ks. Józef Hajda do Oświęcima (na własną prośbę przeniesiony z ekspozytury w Nowem Bystrem). Pozwolenie na wyjazd do Rzymu dla dalszych studyów otrzymał ks. dr. Franciszek Gabryl. Zmarła d. 12 b. m. S. Marya Łucya Ortwein ze Zgromadzenia SS Duchaczek.

O przeciążeniu urzędników w sądach. Do artykuliku o przeciążeniu pracą urzędników sądowych, zamieszczonego w Nr. 60 *Nowej Reformy*, ośmielam się naszkicować w krótkości położenie urzędników sędziowskich, manipulacyjnych i dyurnistów w tutejszych sądach.

Praca sędziego w biurze trwa dziennie 7 do 8 godzin, gdyż wobec rosnącego nawału czynności, pracując krócej, ogromnemiby się obarczył zaległościami. Lecz nie dość na tem. Bardzo wielu sędziów sprawy ważniejsze i wymagające głębszego namysłu załatwia w domu, w kancelaryi bowiem, z powodu istnych procesyj stron, które od rana do wieczora molestują referentów prośbami o przyspieszenie załatwienia swych spraw, byłoby to wprost niemożebnem.

Urzędnicy manipulacyjni tak są obarczeni czynnością, że tylko przy największym pośpiechu i pracując po za godzinami urzędowemi, których obowiązuje siedm, t. j. 4 rano a 3 po południu, mogą jako tako podołać swemu zadaniu.

Dyurniści zaś, których w ekspedyturach Sądu krajowego i delegowanego miejskiego mieści się po kilkudziesięciu w dusznych i małych stosunkowo ubikacyach, za niezmiernie liche płace zmuszeni są pracować ośm godzin dziennie. Płaca ich wynosi 20, 25, lub 30 złr. miesięcznie.

Z urlopów korzystają tylko urzędnicy konceptowi; dla manipulacyjnych możność odetchnięcia w lecie świeżem powietrzem jest bardzo ograniczona, gdyż odchodzącego na urlop nie ma kim zastąpić. Co do dyurnistów, to wiadomo, że im wolno tylko pracować w dni powszednie po ośm, a w święta i niedziele po trzy godziny — o krótkim zaś raz na rok wypoczynku nawet najdłużej i najsumienniej pracujący ani marzyć nie mogą. To jest w ogóle kategorya ludzi, którym za bajecznie nędzną płacę każe się często pełnić obowiązki urzędników, n. p. prowadzić registraturę, indeksa, dziennik i t. p., a nie przyznaje im się żadnych praw.

Oto są stosunki, panujące w tutejszych sądach, które każdy, mający z niemi styczność, poznać i sprawdzić może. Tak samo ma się rzecz w całym kraju, we wszystkich prawie galicyjskich sądach.

W innych krajach koronnych urzędnicy sędziowscy i manipulacyjni nie są tak ogromnie przeciążeni i bez narażenia zdrowia pracują w przeznaczonych na to godzinach. A w samym Wiedniu jakżeż sądy obsadzone! Tam referent wszystkie prawie „kawałki“, które otrzyma, jest w stanie tego samego dnia załatwić. A przecież Austrya Niższa i Wyższa i inne kraje nie płacą wyższych podatków niż Galicya, nie ponoszą specyalnych ciężarów za to, że mają sądy należycie obsadzone!

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ uchwalił wydział powiatowej kasy oszczędności 200 złr, a mianowicie dla szkół w okręgu krakowskim.

Koło pań we Lwowie nadesłało 354 złr. 59 ct.

Koło pań w Stanisławowie 104 złr. 33 ct

Z uniwersytetu. Pp. Jan Sternschuss i Michał Sternschuss, bracia, obaj rodem z Ditkowiec w Galicyi, otrzymali dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Odczyt na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej“, urządzony staraniem krakowskiego Koła pań, odbędzie się w poniedziałek dnia 19 bm. o godzinie 5 po południu w sali Rady miejskiej. Odczyt wygłosi prof. Tomaszewski p. t. „Oświetlenie nowego teatru jako przykład oświetlenia elektrycznego na większą skalę“ (z doświadczeniami).

Drugi koncert Barcewicza odbędzie się jutro w niedzielę w sali hotelu Saskiego o godzinie 8-mej wieczorem ze współudziałem panny Rapackiej, śpiewaczki, i p. Tekli Trapszównej, art. dram. Program następujący:

Część I. 1. Mendelsohn: „Koncert e-mol“, a) Adagio, b) Andante, c) Finale, odegra p. Barcewicz. 2. a) Mascagni: „Kocha, nie kocha“, b) Niewiadomski: „Śmieją się złote łany“, odśpiewa panna Rapacka. 3. Chęciński: „Zamki na lodzie“, wypowie p. Trapszówna. 4. Ries: a) Adagio, b) Gondoliera, c) Perpetuum mobile, odegra p. Barcewicz.

Część II. 5. Śpiew, panna Rapacka. 6. Wagner Wilhelmi: Parafraza z opery „Meistersänger“, odegra p. Barcewicz. 7. * * * „Album“, wypowie panna Trapszówna. 8. Sarassate: a) Romanza andaluza, b) Zapateado, tańce hiszpańskie, odegra p. Barcewicz.

Akompaniować będzie prof. Stingl.

Z teatru. Jutro w niedzielę dane będzie po raz drugi nieśmiertelne arcydzieło Szekspira „Hamlet“ z p. Kotarbińskim w roli tytułowej, który wczoraj, jako Hamlet, miał wielkie powodzenie i zbierał zasłużone oklaski. Przekonani jesteśmy, że sztuka Szekspira, wystawiona na naszej scenie tak starannie, nieraz jeszcze dostarczy prawdziwej artystycznej rozrywki naszej publiczności. Ponieważ premiera przeciągnęła się zbyt długo, poczyniono w tekście znaczne skrócenia tak, że przedstawienie skończy się na godzinę jedenastą. W kasie zamówień większą część biletów na jutrzejsze przedstawienie rozkupiono. W poniedziałek daną będzie ulubiona komedya „Wesele Figara“; we wtorek „Hamlet“ po raz trzeci. Przedstawienia będą się odbywać tylko do środy włącznie; od wielkiego czwartku do drugiego dnia świąt wielkanocnych widowiska będą zawieszone.

Instruktor mleczarstwa dla Galicyi przyjmować będzie interesantów w Krakowie w Muzeum techniczno-przemysłowem we wtorek 20 marca b. r., jako w trzeci wtorek miesiąca, od godz. 11 do 1. Wstęp wolny. Będzie tam można obejrzeć aparaty mleczarskie używane, otrzymać informacye w kwestyach nabiałowych i adresy tak odbiorców jak i producentów masła.

Święcone na obczyźnie. Znana cukiernia pod firmą Rehman i Hendrich w Sukiennicach, miłe miejsce schadzek publiczności krakowskiej, otrzymała zamówienia na wysłanie polskiego święconego od Polaków zamieszkałych we Włoszech. Firma ta, zostająca od kilku miesięcy pod kierownictwem znakomitego w swoim zawodzie cukiernika, wysyła w tych dniach zamówione na obczyznę święcone, pomiędzy innemi babę olbrzymią, imponującą rozmiarami i lekkością zarazem, prawdziwy majstersztyk kunsztu cukierniczego.

W „Sokole“ w Podgórzu odbył się w dniu 10 bm. wieczór deklamacyjno-muzyczny, z którego dochód przeznaczono na pomnożenie funduszów budowy własnego gmachu. Zgromadzona publiczność podgórska, jak również w znacznej liczbie krakowska dała dowód, że cel tak szlachetny zawsze chętnie popiera. Program wieczoru zajmujący, w wykonaniu przeszedł oczekiwania. Zawsze chętna „Lutnia“ krakowska odśpiewała kilka utworów choralnych z należytem zrozumieniem i uwydatnieniem pięknych stron kompozycyi. Pianistka pani Stengel-Tabor, znana już z kilkakrotnych występów publicznych, odegrała „Alceste Gluck“ Saint-Saënse'a. Grę jej cechował prawdziwy pietyzm dla kompozytora, spokój, oraz znakomite pojęcie, wogóle uwydatniła pani Taborowa ponownie wszystkie cechy poważnej i wzorowej szkoły. Gra na skrzypcach p. Ostrowskiego, słuchaną była z wielką przyjemnością. Wykonał on trzy mniejsze utwory Dancli, Gonnoda i Hausera z wielkim spokojem i ciepłem. Śpiew solowy a mianowicie opera toreadora z opery Carmen, oraz drobne utwory Moniuszki i Noskowskiego znalazły znakomitego wykonawcę w p. B. barytoniście. Akompaniament dokładny i dyskretny, tak do gry na skrzypcach, jak i do śpiewu, spoczywał w rękach pani B. Deklamacyę wygłosiła panna Trzcińska, artystka teatru krakowskiego, z wielką prawdą i życiem.

Cyrk we Lwowie na czas wystawy. Reprezentacya stolicy kraju uchwaliła we czwartek udzielić zezwolenie pp. Sidolemu i Waldbergowi na wybudowanie cyrku pod kościołem OO. Franciszkanów. Sprawę referował p. dr. Maryański. Przeciw przemawiali: Rewakowicz, dr. Małachowski i Heppe; — za udzieleniem pozwolenia: p. Duniewicz i dr. Weigel. W głosowaniu utrzymał się wniosek sekcyi finansowej zezwolenia na wystawienie cyrku z poprawką Rewakowicza, aby przedsiębiorcy cyrkowi zapłacili miastu za użycie gruntu pod cyrk na przeciąg 4 miesięcy kwotę 6000 złr. i 1000 złr. na fundusz ubogich. Widowiska cyrkowe we Lwowie podczas wystawy niezawodnie wpłyną bardzo ujemnie na dochody teatru. Przewidywał to zarząd sceny skarbkowskiej, który też odniósł się do Rady miejskiej z przedstawieniem, iż udzielenie koncesyi dla cyrku uniemożliwi zamiar urządzenia przedstawień operowych, a nawet wpłynąć może na zupełne rozwiązanie dotąd utrzymywanego towarzystwa operowego.

Myślenice, dnia 15 marca. (Koresp. *N. Ref.*). W nocy z 13 na 14 bm. wybuchł na folwarku w Dolnej Wsi, własności ks. Lubomirskiej pożar, który w jednej chwili ogarnął wszystkie prawie zabudowania gospodarskie. Ogień był tak gwałtowny, że nawet bydła nie można było uratować, wskutek czego 77 sztuk bydła rogatego i 4 konie padły pastwą płomieni. Gwałtowny wicher unosił iskry na odległość blisko kilometra. One to spowodowały, że w okamgnieniu 15 zagród stało się pastwą rozszalałego żywiołu.

Zamięszanie było ogólne, bo ogień zagrażał i naszemu miastu graniczącemu z Dolną wsią, a ocalenie należy zawdzięczyć tylko wiatrowi wiejącemu w przeciwnym kierunku i niezmordowanej pracy straży ochotniczej myślenickiej i dolnowiejskiej, które w kilku punktach równocześnie musiały walczyć z groźnym żywiołem. Do większego jeszcze zamięszania przyczyniły się kursujące coraz to nowe przerażające wieści, że wielu ludzi padło ofiarą płomieni. Wieści te okazały się przesadnemi, gdyż w rzeczywistości zginęło w płomieniach jedno tylko dziecko 5 letnie, dwoje zaś odniosło lekkie tylko uszkodzenia. Jednę kobietę zaś, która się rzuciła do płonącego budynku celem uratowania kilku reńskich, ciężko poparzoną wydobyto oknem. Czy zdoła się ją utrzymać przy życiu, jest wątpliwem. Rozpacz pogorzelców opisać trudno, noc ta zrobiła ich nędzarzami bez dachu i kawałka chleba. Czyż wypadek ten nie woła o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi budynków w kraju? Nad wykopaniem dołu dla spalonych zwierząt, oraz wywiezieniem tychże pracowało 45 ludzi dniem i nocą pod nadzorem żandarmeryi.

Staroście tutejszemu należy się uznanie za akcyę, jaką rozwinął podczas pożaru, a w szczególności za przyspieszenie robót około usunięcia spalonych zwierząt, zwłaszcza, że obszar dworski z dziwną apatyą w tym względzie się zachowywał, mimo że nieznośny odór spalonego mięsa i zgnilizny czuć się dawał w całem mieście. Starosta udzielił pierwszej pomocy pieniężnej pogorzelcom zaraz po ugaszeniu pożaru.

Zator, 16 marca. (Kor, *N. Reformy*). Korespondencya, umieszczona w Nr. 60 *N. Ref.* z dnia 15 marca na punkcie obchodu Kościuszkowskiego, poruszyła tutejsze umysły. Zaraz też tego samego dnia tj. 15, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie wydziału czytelni mieszczańskiej, a uchwały jej i program obchodu podamy później do wiadomości. Należy wszakże zaznaczyć, iż Czytelnia nasza żadnej prawie uroczystości narodowej nie pominęła — bo każdą dotąd obchodziła, a i pod względem uroczystości kościuszkowskiej już pewne uchwały i przygotowania powzięła.

Czysty dochód z odbytych 2 przedstawień amatorskich, w kwocie 20 złr., jak na tutejsze stosunki pomyślny, przeznaczono w połowie dla straży pożarnej, a w drugiej dla młodzieży szkolnej. Epilog tych przedstawień amatorskich był smutny dla dzieci, które z rodzicami były na przedstawieniu. Władze szkolne ukarały je aresztem.

Zetknięcie się pociągów. Pociąg osobowy nr. 312, jadący z Ickan, spotkał się onegdaj przy wjeździe na stacyę w Śniatynie z maszyną pociągu towarowego nr. 391, jadącego ze Lwowa, wskutek czego czterech ludzi ze służby pociągowej, trzech funkcyonaryuszy pocztowych i pięciu podróżnych odniosło lekkie kontuzye. Obie maszyny i trzy wozy zostały zdruzgotane.

Koniec sprawy podhajeckiej. Z kupionych niedawno dóbr podhajeckich, jak donosi jedno z pism lwowskich, dr. Czyżewicz sprzedał wieś Uhrynów p. Zarębie, wicemarszałkowi Rady powiatowej podhajeckiej, wsie Łysę i Rudniki p. Dunimow Kozickiemu, resztę zaś Podhajczyzny zatrzymał dla siebie. A zatem sprawa skończyła się ku ogólnemu zadowoleniu.

Wyrok śmierci spełnił we czwartek rano zaraz po godzinie 7 w Toruniu kat Reindel z Magdeburga na chałupniku Malinowskim z Zastawin, w powiecie lubawskim. Stracony skazany został przez sąd przysięgłych w Toruniu na karę śmierci za rozmyślne zastrzelenie barona Goltza z Długich Mostów podczas zasadzki kłusowniczej, jaką urządził Malinowski w lesie rządowym. A że równocześnie zastrzelono także i urzędnika leśnego — o co był oskarżony chałupnik Kopystecki, sąd skazał tego na całe życie do więzienia. Kopystecki zbiegł zeszłej jesieni z więzienia w Toruniu i dotąd go nie ujęto, a utrzymywał on, że zarzuconego czynu nie popełnił. Stracony Malinowski przyznał się na końcu do zabicia rozmyślnego i owej drugiej osoby, coby zdejmowało winę ze zbiegłego Kopysteckiego.

Z życia Polonii w Ameryce. Towarzystwo „Zjednoczenia Polaków“ w Nowym Jorku, które zarządza „Skarbem Narodowym“ polskim w Ameryce, odbyło roczne zebranie. Majątek „Skarbu Narodowego“ wynosi obecnie sumę 9.000 dolarów. Nadto spodziewany jest spadek po ś. p. Mężyńskim w kwocie 15.000 dolarów.

W kolonii polskiej Winonie odbyła się w rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki uroczystość dedykacyi miejskiego gmachu szkolnego bohaterowi z pod Racławic. Szkoła ta odtąd zwać się będzie szkołą im. T. Kościuszki. Przy tej sposobności prezes komitetu oświaty p. Snow wypowiedział piękną przemowę na cześć Kościuszki i narodu polskiego. Drugą mowę wypowiedział p. Leicht, jeden z dyrektorów szkoły. Dziennik angielski *The Republican* zamieścił dosłownie obie przemowy.

Kolonie polskie w Północnej Ameryce bardzo ży-

wo zajmują się wystawą Kościuszkowską we Lwowie. „Z pomiędzy kolonij polskich — pisze *Przegląd emigracyjny* — kolonia w Radomiu jest największą i najstarszą. Założona w r. 1872 liczy dziś przeszło 700 farmerów. Do parafii tej należą dwa kościoły: jeden parafialny w Radomiu, a drugi filialny w Da Bois, o 4 mile oddalony od pierwszego. Dojeżdża doń ks. Łukasz Merzowski, który wraz z ks. S. Cebulą mieszka stale w Radomiu. Obaj ci księża są z zakonu św. Franciszka, a co do narodowości, to są wynarodowionymi Ślązakami, nienawidzącymi wszystko, co polskie. Rozumie się, że o gazetach polskich, o wystawie Kościuszkowskiej i o Lidze Polskiej księża owi nie chcą nic wiedzieć. Smutny to fakt, lecz na tyle pocieszający, iż podobni kapłani są wyjątkiem wśród społeczeństwa polsko-amerykańskiego.“

Wystawa w Madrycie. Od dnia 1 czerwca do 31 października b. r. otwarta będzie w Madrycie w pałacu sztuk pięknych wystawa powszechna, pozostająca pod protektoratem królowej-rejentki. Gmach wystawy służyć będzie od d. 1 maja b. r. za skład przedmiotów wystawowych, z których cło wejściowe płacić będą tylko te, które pozostaną w Hiszpanii i po zamknięciu wystawy. Zarząd wystawy poczynił kroki u zarządów kolejowych i żeglugowych, aby frachty, idące na wystawę, korzystały ze znacznych ulg taryfowych. Wystawa składać się będzie z działów następujących: sztuki wyzwolone; hygiena, zabawy, ćwiczenia cielesne; przemysł chemiczny; sztuka stosowana do przemysłu, meble; tkaniny, odzież; metalurgia, przemysł leśny, kamieniołomy; sztuka inżynierska, budownictwo; roboty publiczne, mechanika; elektrotechnika; środki komunikacyjne, handel wymienny; artykuły spożywcze; rolnictwo; oddział rozmaitości. Jest to pierwsza dopiero wystawa powszechna sztuk i rzemiosł w Madrycie.

Sprawozdanie z wieczoru Słowackiego. Komitet, urządzający wieczór ku czci Słowackiego, składa niniejszem publiczne podziękowanie p. Maryi Paszkowskiej za łaskawy udział w części deklamacyjnej, oraz paniom: Browiczowej, Kotarbińskiej i Pieniążkowej za zajęcie się sprzedażą programów. Nadto składamy podziękowanie pp. Barabaszowi, Floryańskiemu, Hockowi, Jejdemu i Levingerowi za łaskawy współudział w wieczorze. Wreszcie niech nam będzie wolno wyrazić naszą prawdziwą szczerą wdzięczność p. Edmundowi Rygierowi, artyście dramatycznemu naszej sceny tak za deklamacyę solową, jakoteż za tę pełną trudów i zachodów bezinteresowną pracę, jaką wspólnie z nami rozwinął, celem doprowadzenia do skutku pierwszego wieczoru ku czci Juliusza Słowackiego przez młodzież urządzonego. Wyrazy podziękowania składamy także p. dyrektorowi Pawlikowskiemu za możliwe ulgi, jakie nam przy odstąpieniu teatru poczynił, oraz p. Spitziarowi, artystycznemu dekoratorowi teatru za zajęcie się częścią techniczną wieczoru. Czysty dochód po opłaceniu wszystkich wydatków wynosi 250 złr., z tych 50; na zakupno domu Matejki przeznaczone, złożyliśmy na ręce prof. Maryana Sokołowskiego, 200 złr., zaś jako fundusz sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju, umieściliśmy na książeczce Kasy Oszczędności miasta Krakowa l. 147137, deponując ją tymczasowo w Kasie Towarzystwa Bratniej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell., a to aż do utworzenia szerszego komitetu obywatelskiego, któryby wspólnie z młodzieżą akademicką całą akcyę w swe ręce ujął i myśl sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju urzeczywistnił. **Komitet.**

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 18 marca: Po raz drugi „Hamlet“, tragedya Szekspira.

W poniedziałek 20 marca: „Wesele Figara“.

We wtorek 20 marca: Po raz trzeci „Hamlet“, tragedya Szekspira.

Koncert Stanisława Barcewicza.

Talent i europejski rozgłos Stanisława Barcewicza zbyt dobrze są znane na całym obszarze Polski, abyśmy w sprawozdaniu z wczorajszego koncertu powiedzieć mogli coś nowego o znakomitym skrzypku naszym. Cztery lata, jakie od czasu ostatniego występu w Krakowie upłynęły, dodały tylko cennych zalet świetnej grze Barcewicza, która go stawia w rzędzie najznakomitszych dzisiejszych skrzypków. „Hamlet“, dawany wczoraj w teatrze, zaszkodził wprawdzie nieco finansowemu powodzeniu koncertu, ale też przyjemniejszem musiało być dla artysty gorące, owacyjne prawie przyjęcie, jakiem go darzyli obecni na koncercie słuchacze z najmuzykalniejszych sfer Krakowa.

Koncert wczorajszy zaliczyć należy bezsprzecznie do najświetniejszych, jakie mieliśmy w tym sezonie. Z hojnością wirtuoza-bogacza rzucił wczoraj Barcewicz słuchaczom swym wiązankę najpiękniejszych pereł swego obfitego repertoaru, pojąc na długo potężnem artystycznem wrażeniem, jakie gra jego bezwiednie wywołuje w duszy każdego muzykalnego słuchacza. — Tym, którzy wczorajszy koncert dla „Hamleta“ poświęcili, na nic przydałoby się chwalić wspaniały, potężny ton artysty, nieposzlakowaną jego czystość, znakomicie wyrobioną technikę. Aby te zalety w całej pełni ocenić, trzeba słyszeć Barcewicza śmiałego, pewnego siebie i skupionego w Allegrze do koncertu Wieniawskiego, rozśpiewanego rzewnie w Romanzy, lub porywającego olśniewającą techniką w finale.

A jeżeli ten wstęp mógł kogo jeszcze niezupełnie napoić zachwytem dla artysty, to ostatni ślad sceptycyzmu zniknąć musi, kiedy się go słyszy z mistrzowską finezyą wykonywującego fantazyę z Fausta Sarasatego. Z tą brawurą, z temi delikatnemi nuansami, z tą koronkową robotą w technice, rywalizować mogą z Barcewiczem chyba sam Sarasate lub Thomson. Potęga gry jego nie ogranicza się jednak, jak u przeważnej części skrzypków, do samych efektów techniki: on należy do tych, co w wykonywane przez siebie utwory wlewają ducha, zabarwiają własnym indywidualizmem, on odtwarzając, tworzy. Od najpotężniejszego forte z największą łatwością opada on do najdelikatniejszego piana, w którem zdumiewa subtelnością skali dramatycznej kadencyi trylu lub flageocetu. Niewielu dziś jest skrzypków, którzyby tak panowali nad instrumentem, jak Barcewicz. Prócz koncertu Wieniawskiego i fantazyi, grał Barcewicz Introdukcyę i Rondo Saint-Saensa, Paderewskiego melodyę we własnym układzie, Mazurek Wieniawskiego i Nachera „Tańce cygańskie“.

Zbytecznem byłoby dodawać, że oklaskom i wywoływaniom końca nie było.

Obok koncertanta wystąpiła wczoraj po raz pierwszy przed tutejszą publicznością panna Róża Rapacka, córka Wincentego Rapackiego, młoda śpiewaczka. Metaliczny dźwięk głosu, zabarwionego świeżością i podbijającego wdziękiem młodości, wyrobione muzykalne poczucie i dużo w śpiewie szczerości i uczucia, są dobrym sprzymierzeńcem dla młodej śpiewaczki, w jej artystycznej karyerze. P. Rapacka śpiewała pieśni Galla „Poleciały pieśni“ i „A więc kochaj“ oraz „Tryolet“ Moniuszki z werwą, śmiałością i pewnym wdziękiem naiwności, który dodaje śpiewowi jej wiele uroku. Poważne studya wokalne uczynić mogą z młodej amatorki poważną śpiewaczkę. Koncertu dopełniła piękna deklamacya artystki p. Leszczyńskiej, która wygłosiła „Wachlarz“ Gawalewicza i „Wyznanie“ Bałuckiego.

Tym, którzy nie mieli sposobności słyszeć wczorajszego koncertu, przypominamy, że drugi i ostatni występ Barcewicza odbędzie się jutro t. j. w niedzielę, w sali Saskiej. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Komitet redakcyjny wydawnictwa materyałów do historyi powstania 1863/4 r.** rozesłał do uczestników tej walki dłuższe pismo, kończące się, jak następuje:

Dwie prośby zwracamy do naszych towarzyszy z 1863/4 r.:

1) Prosimy o zbieranie wszelkich dokumentów, odnoszących się do tej epoki, przesyłanie nam zapisków, wspomnień i pamiętników osobistych, nakoniec fotografij swoich i wszystkich towarzyszy walki 1863/4 r.

2) Prosimy, gorąco prosimy o wsparcie usiłowań naszych, w których, na własne środki ograniczeni, wkrótce musielibyśmy ustać, przez zjednywanie między ukształconą publicznością, a szczególnie między towarzyszami z r. 1863/4 nabywców publikacyi naszej.

Tom I zawiera: Rzut oka na r. 1863/4, jako słowo wstępne. Zbiór manifestów, adresów, odezw i najważniejszych dokumentów. Litwa przed r. 1863. Dzieje delegacyi warszawskiej, przez Agatona Gillera. Siły wojskowe Moskwy w Polsce w czasie powstania 1863/4 r.

Tom II zawiera: Udział Galicyi w powstaniu r. 1863/4, przez generała Strusia. Notatki osobiste Wł. Bentkowskiego. Z pamiętników Br. Deskura. Wspomnienia moje z r. 1863, przez Sew. Duchińskiego.

Tom III zawiera: Zarys czynności organizacyjnych w Galicyi zachodniej — 321 dokumentów z czasów, objętych datami: od 1 listopada 1862 r. do 10 listopada 1864 r.

Zeszyt I tomu IV, zawierający: a) znakomity „Memoryał“ Włodzimierza Milowicza, b) „Pamiętnik z czasów młodości“, świeżo ukazał się z druku.

Zeszyt II tomu IV zawierać będzie „Rządy generała Romualda Traugutta“.

Zeszyt I tomu V obejmie: „Dyplomacya zagraniczna w czasie styczniowego powstania“, a następne zeszyty zawierać będą dokumenta dyplomatyczne, korespondencyę Rządu narodowego z agencyami dyplomatycznemi. Przygotowane już mamy do druku i inne cenne prace, z których ukaże się pierwsza p. t. „Pamiętnik rotmistrza Mazarakiego“ (powstanie w Krakowskiem i Sandomiersaiem).

Wszelkie przesyłki i pieniądze, uzyskane ze sprzedaży, wysyłać należy pod adresem: J. K. Janowski, Lwów, Rynek l. 3.

Dział ekonomiczny.

Spółka wiertnicza dla eksploatacyi nafty w Kamionny została zawiązana przez p. Henryka Waltera, radcę górniczego. Jest to wielką jego zasługą, iż uprzedził przedsiębiorców zagranicznych, którzy traktowali z właścicielem p. Józefem Ożegalskim o nabycie terenu. Nie pójdą nasze bogactwa przynajmniej z tej kopalni w kieszenie cudzoziemców. Spółka ta nowa, po ukonstytuowaniu się, rozpocznie roboty już w kwietniu; życzymy jej z całego serca „Szczęść Boże!“

Z targów zbożowych. Kraków, 16 marca. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·20 do 8·10. Żyto od 6·— do 6·95. Jęczmień od 5·15 do 6·10. Owies z opłatą akcyzową od 7·20 do 7·50. Groch od 10·— do 12·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 4·—. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·40. Jaja za kopę od 1·20 do 1·40. Masło za garniec od 4·— do 4·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—.

Z targów zbożowych. — Lwów, 16 marca. Pszenica 6·30 do 7·40, żyto 5·— do 5·90, jęczmień browarny 5·90 do 6·50, owies 5·25 do 6·—, rzepak 11·— do 12·—, groch 6·— do 13·—, wyka 7·50 do 8·50, bobik 5·— do 5·80, hreczka 7·— do 7·50, koniczyna czerwona 70·— do 85·—, koniczyna biała 95·— do 105·—, kukurudza stara 5·75 do 6·—, kukurudza nowa 4·90 do 5·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 17 marca.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	726 0 mm	728 2 mm	732 9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1° 4	+1°,0	+3° 2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	W 2	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	94 %	78 %
Stan nieba (0 pog., 10 zup. zachm.)	9	10	10

Uwagi: Wczoraj po południu i wieczorem śnieg; dziś w nocy i rano deszcz i śnieg, przed południem mży.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 17 marca. Cesarz dzisiaj zrana o godzinie 6 powrócił tu z Mentony.

Wiedeń, 17 marca. Minister oświaty dr. Madeyski wyjechał na Lussin-Piccolo na dni 14.

Wiedeń, 17 marca. Na zgromadzeniu świątkujących sług nowego wiedeńskiego tramwaju przewodniczący doniósł, że minister spraw wewnętrznych Bacquehem przez posła Pernerstorfera oświadczył, że jest gotów według sił przyczynić się do poprawienia losu sług tramwajowych, lecz obecnie nie może uczynić stanowczych przyrzeczeń i dlatego przyjęcie deputacyi byłoby zbyteczne. Minister żąda, aby świątkujący żądania swoje sformułowali w petycyi do ministra spraw wewnętrznych i ministra handlu.

Wiedeń, 17 marca. Wbrew doniesieniom dzienników, jakoby minister Bacquehem oświadczył gotowość przyjęcia deputacyi strejkującej służby tramwajowej, stwierdzono, iż minister odmówił przyjęcia deputacyi, a na odnośne zapytanie oświadczył, że deputacya może wnieść swą prośbę pisemnie.

Ruch tramwajowy nie został zakłócony. Wszystkiego strejkuje 150 osób ze służby tramwajowej.

Praga, 17 marca. W procesie Mrvy prokurator przedstawił w swej mowie krwawy czyn z dnia 23 grudnia przeszłego roku, jako rezultat niezdrowych dążności „Omladiny“ i oświadczył, że śledztwo usunęło wszelkie podejrzenie co do tego, jakoby Mrva był agentem prowokacyjnym lub w ogóle służył w policyi. Prokurator utrzymuje w sile i popiera oskarżenie przeciwko wszystkim oskarżonym.

Insbruck, 17 marca. Cesarz Franciszek Józef przejechał tędy wczoraj o godzinie 1 po południu.

Rieka, 17 marca. Okręt angielski „Palmyra“ pozostający w służbie towarzystwa „Adrya“ rozbił się w drodze z Ankony do Fiumy.

Tryjest, 17 marca. Minister Madeyski przybył tutaj z żoną. Powitał go namiestnik.

Budapeszt, 17 marca. Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała nad petycyą o przywrócenie Kossuthowi prawa obywatelstwa. Wekerle oświadczył, że rząd stoi na tem samem stanowisku, które dotychczas zajmował, a mianowicie, że ustawy nie można zmieniać dla jednostki, choćby ona miała jak największe zasługi, zwłaszcza, jeżeli stanęła w sprzeczności z porządkiem ustawowym. Rudujansky ze stronnictwa narodowców wnosi, aby petycyę przekazać rządowi do rozważenia jej. Hieronymi podnosi, że Kossuth stracił prawo obywatelstwa, że nie chciał się poddać przepisom ustawy o obowiązku zgłoszenia się, ciążącym na wszystkich obywatelach. Mowca zgadza się z wnioskiem Rudujanskyego, poczem wniosek ten uchwalono.

Berlin, 17 marca. Cesarz niemiecki odwiedził wczoraj wieczór ambasadora austro-węgierskiego Szoegyeniego.

Paryż, 17 marca. Przed odjazdem swoim z Mentony cesarz austryacki wysłał depeszę do prezydenta Carnota, zapewniającą, że o pobycie swoim w pięknym kraju pamiętać będzie z wielką przyjemnością oraz składającą wyrazy szczerej przyjaźni i serdecznego podziękowania za otwartą gościnność i doznane względy.

Prezydent Carnot odpowiedział iż jest głęboko wzruszony wyrazem uczuć cesarza, że dziękuje mu za życzliwe słowa i korzysta skwapliwie ze sposobności, aby go zapewnić o szczerej przyjaźni.

Paryż, 17 marca. Izba przyjęła wczoraj jednogłośnie kredyt na zapomogi dla osób pokrzywdzonych przy zamachach anarchistycznych w lutym tego roku.

Z kolei przystąpiła Izba w dalszym ciągu do obrad nad wnioskiem dotyczącym rewizyi konstytucyi.

Paryż, 17 marca. Na żądanie Kazimierza Perier Izba odrzuciła 302 głosami przeciw 244 nagłość wniosku Gobleta, wypowiadającego zapatrywanie, że istnieją powody zmiany konstytucyi. Następnie Izba odrzuciła 326 głosami przeciw 215 wniosek p. Borgeois, dotyczący rewizyi konstytucyi. Natomiast za zgodą prezydenta ministrów przyjęto 415 głosami przeciw 67 nagłość wniosku, zmierzającego do tego, aby senat wybierany był przez powszechne głosowanie, podobnie jak Izba.

Paryż, 17 marca. Tutejsza prefektura policyi obstaje za tem, że sprawca zamachu Pauwels i rzekomy Rabady są jedną i tą samą osobistością. Tożsamość osobistości stwierdza się między innemi brakiem zęba przedniego.

Wczoraj przed południem aresztowano tu 12 anarchistów; zdaje się jednakże, iż aresztowania te nie mają żadnego związku z zamachem w kościele św. Magdaleny.

Rzym, 17 marca. Królowa angielska przybyła do Florencyi wczoraj o godzinie 1 minut 15 po południu. Na dworcu powitał ją książę Aosty, ambasador angielski i przedstawiciele władz. Tłumy publiczności zgotowały królowej entuzyastyczne przyjęcie. Na całej drodze do willi Fabbricotti, w której królowa zamieszka, wznoszono okrzyki na cześć dostojnego gościa. Brama willi przyozdobiona była kwiatami.

Lizbona, 17 marca. Wczoraj wydany został dekret, ustanawiający wybory powszechne w Portugalii na dzień 15 kwietnia.

Londyn, 17 marca. Z Rio de Janeiro donoszą, że rząd brazylijski wysłał wojska do Rio Grande do Sul celem stłumienia tam powstania. Kampania ta może potrwać kilka miesięcy, ale będzie nieznaczną.

Majtkowie amerykańscy, którzy służyli na pokładzie okrętu „Nictheroy“ obwiniają oficerów floty rządowej o zdradę i kilkakrotne usiłowania zniszczenia okrętów.

Sofia, 17 marca. Profesorowie Braun i Schauta opuścili nasze miasto wczoraj w południe, wydawszy ostatni następujący biuletyn: W zdrowiu księżnej Maryi Ludwiki od 3 dni trwa lekkie polepszenie. Wczoraj po raz pierwszy księżna przebyła dłuższy czas na szeslongu. Docent Hersfeld pozostaje nadal.

Bukareszt, 17 marca. Izba przyjęła ostatecznie 83 głosami przeciw 20 traktat handlowy z Austro-Węgrami. Na interpelacyę liberalnego posła Fleva, który na jutro zapowiedział nowe zgromadzenia i manifestacye, odpowiedzieli ministrowie Catargin, Carp i Lahovary, że liberalni mogą bez przeszkód zgromadzać się w lokalach zamkniętych. Manifestacye na ulicach są bezwarunkowo zabronione. Władze poczynią potrzebne zarządzenia.

Belgrad, 17 marca. Rząd serbski zezwolił rządowi bułgarskiemu na przewiezienie przez Serbię większego transportu armat Krupa i amunicyi do Bułgaryi.

Cetynia, 17 marca. Wskutek zamordowania pewnego Czarnogórca przez Albańczyków krewni zamordowanego zorganizowali bandę, która napadła Albańczyków na granicy. Z obu stron padło kilku zabitych i rannych.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 17 marca 1894 r.	Kurs w wal austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	20
Zjednoczony dług w srebrze	98	15
Austryacka renta złota	119	65
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	117	80
4% węgierska renta koron.	95	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1026	—
Akcye kredytowe	365	75
Londyn	124	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	—
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	91½
Banknoty włoskie	43	15
Dukaty austryackie	5	84

Wiedeń 17 marca. Ruble 133 50. Ropa naft. 9 25 — 21·—. Spirytus 16 50 — Żyto 6·02 — 7 38. Owies 7 05.

Berlin, 16 marca. Godzina 3 minut 30 po poł. Austryackie kredyty 226 10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·75 mrk. Austryacka srebrna renta 94 40 mrk. Węgierska złota renta 96·60 mrk. Węgierska renta koronowa 91·90 mrk. Austryackie banknoty 163 80 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wesoła nowina dla dam, lękających się zestarzeć! Talizman wiecznej młodości wykryty! Puder ryżowy „Sarah Bernhardt“ jest tym jedynym środkiem, który nadaje cerze naturalną świeżość, blask, piękność, powab młodości nawet na twarzy najbardziej przeżytej. — Puder ten działa cudownie, tak, jak miesiąc kwiecień orzeźwia wszystko w powab wiosny i kwiatu.

Główny skład: Parfumerie Diaphane, 32, Avenue de l'Opéra, Paris.

W Krakowie powyższych produktów dostać można u p. Wilhelma Fenza, w Luwrze u p. Apollo Lubicza i u p. Dominika Beze.

Do sprzedania!
RESTAURACYA
Sianowskiej
przy ul. Grodzkiej L. 50.

Wskutek objęcia restauracyi kolejowej pod bardzo korzystnemi warunkami jest do nabycia interes pod powyższą firmą i to najdalej do 1 kwietnia. 700 2 2

Wiadomość na miejscu.

W słynnej „Panoramie“ na linii A—B obecnie WYSTAWA w CHICAGO.
(638 6 0)

Szanowny Panie Cukier!

Używając pudru Pańskiego podczas mej ostatniej bytności we Lwowie, mogę tylko o wartości tegoż chwalebnie się wyrazić, a dziękując bardzo za dostarczenie mi takowego, chętnie protektorat jego przyjmuję. *Helena Marcello.*

Puder „Marcello“ jest do nabycia w cenie 1 złr. — We Lwowie: Droguerya pod „Czerwonym Krzyżem“. W Krakowie: u pp. J. Hanaka ul. Szewska, M. Myśliwca, ul. Grodzka, A. Froncza ul. Floryańska. 7 17 0

Wszech nauk lekarskich
Dr. Szymon Lermer
po ukończeniu studyów lekarskich w Wiedniu i odbyciu dłuższej praktyki w szpitalu powszechnym tamże, osiadł
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
i ordynuje od 2 do 4 po południu, dla ubogich bezpłatnie. 594-3

Ważne dla Przedsiębiorców!
KAMIENICA
przy jednej z głównych ulic Krakowa położona, dwupiętrowa, z dużym placem budowlanym, cynkiem kryta, o 6-ciu oknach frontu, trzech sklepach i osobną lodownią
zaraz do sprzedania.
Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły Ludowej“.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, **kupuje i sprzedaje** pod najkorzystniejszemi warunkami
KANTOR WYMIANY
Filii c. k. uprzyw.
Galic. Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek Główny L. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą, bez doliczenia **prowizyi.**

Kraków, dnia 17/3.
(Bez bieżącego kuponu).

		płacą	żądają
Ruble papierowe	za 100 rubli	133 —	134 —
Marki niemieckie	za 100 mar.	60 80	61 30
20-to frankówka złota		9 85	9 95
6% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	100 —	100 70
4% Obligacya poż. kraj. z r 1891		96 —	96 90
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893		96 —	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny		97 —	98 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	100 20	101 —
5% Obligi komunalne Banku kraj. II Em.		102 30	103 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.		98 —	99 —
4% „ „ „ „ „	koron.	98 —	99 —
4½% „ „ „ „ „		99 75	100 25
5% „ „ Banku hip.	z prem. 10%	109 75	110 50
5% „ „ „	zwr. za 40 lat	101 —	101 80
4½% „ „ „		100 —	100 80
4½% „ Król. Pol.	za rubli 100	98 —	99 —
4% „ likwidac. „ „	„ 100	95 —	96 50

Lwów, dnia 16/3.

		płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika	po 200 złr.	216 —	219 —
Kolei lwowsko-czerniow.-jas.	po 200 złr.	271 —	274 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	380 —	390 —
Banku kredytowego galicyjskiego	po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj	za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem.	za złr. 100	— —	— —
4% „ „ „ „ okr.	52 złr. 100	98 —	98 70
4% galicyjski fundusz propinacyjny		97 30	98 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.		102 30	103 —
4½% Obligacye pożyczki kraj.	za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891		96 50	97 20
4% Pożyczka koronowa z r. 1893		96 50	97 20
Losy miasta Krakowa		24 50	26 —

Wiedeń, dnia 16/3.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

		płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa	za złr. 100	98 20	98 40
5% „ „ srebrna	za złr. 100	98 15	98 35
4% „ „ złota	za złr. 100	119 75	119 95
4% Renta waluty koron 200 kor.		97 80	98 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr.	za 100	149 —	150 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	za 100	146 25	146 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr.	za 100	159 —	160 —
„ z r. 1864 bez % całe	za 100	197 —	198 —
Karola Ludwika na 210 złr.		8·40	217 —	217 80

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.		94 95	95 15
Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	za złr. 100	152 50	153 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.)	za złr. 100	143 75	145 25

Obligacye indemnizacyjne.

		płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny		97 —	97 65
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889		100 —	100 80
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891		96 75	97 25
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893		96 75	97 —
4% Oblig. indem. Węgier	za 100 złr.	95 10	96 10

Listy zastawne.

		płacą	żądają
3% Boden Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	115 50	116 20
4% „ Gal. Tow. kred. ziem. okr.	za kor. 200	98 —	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne	za złr. 100	102 25	102 50
4% Bank austro-węg. 40½ let.	za złr. 100	99 90	100 70
4% Bank austro-węg. 50 let.	za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

		płacą	żądają
Budapeszteń. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	10 50	10 75
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	197 75	199 25
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	25 75	26 25
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	18 60	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	13 —	13 25
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	23 50	24 50
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	44 —	48 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	154 25	155 —
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	129 25	130 25
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	366 30	366 90
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	439 75	440 50
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	383 —	—
13·—	Laenderbank na 200 złr.	255 90	256 50
42·40	Austro-wegierski na 600 złr.	1028 —	1029 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	268 —	268 50
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	96 —	96 25
129 25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2940 —	2950 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	272 —	272 50

Dom bankowy i kantor wymiany JAKOBA HOCHSTIMA
[illegible]
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety, wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery; — Zlecenia z prowincyi [illegible]

D. LESSNER

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 83. Suteryny, parter, Mezzanin i I piętro.

Rok założenia 1874.

Ceny bez konkurencyi!

Z trwałości każdy zadowolony!

Specyalności w najnowszych materyach wełnianych, jedwabnych i dających się prać.

BACZNOŚĆ!

Na porę wiosenną i letnią

nadeszły w niezmiernie wielkiej ilości wszystkie, najrozmaitsze nowości

w materyach wełnianych, jedwabnych i dających się prać,

proszę przeto P. T. Pań o łaskawe zwrócenie uwagi na wspaniały wybór co do jakości, a ogromny co do ilości.

622 2 2

Z wysokiem poważaniem

D. Lessner.

Z niezliczonych nowości

wymieniam tutaj tylko:

Carreaux neigé	podwójna szerokość, za metr złr.	—.32
Angielska materya w prążki	„ „ „ „	—.38
Szkocka materya	„ „ „ „	—.32
Glacé, czysta wełna	„ „ „ „	—.65
Szczególniej polecenia godna materya czysto wełniana	„ „ „ „	—.88
Laine rayé, czysta wełna	„ „ „ „	—.88
Carreaux Nouveauté, czysta wełna	„ „ „ „	—.80
Crépon rayé, czysta wełna	„ „ „ „	1.05
Haute Nouveauté, z jedwabiem, czysta wełna	„ „ „ „	115
Szczególnie dobry kamgarn, czysta wełna	„ „ „ „	1.20
Krepa kolorowa, czysta wełna	„ „ „ „	1.30
Materya jakby czysto jedwabna, czysta wełna	„ „ „ „	1.60
Relief (nowość!), czysta wełna	„ „ „ „	1.50
Diagonal kamgarn, czysta wełna	120 ctm. szerokość za metr złr.	1.45, 1.85
Angielski kamgarn pika, cudna materya, czysta wełna	120 ctm. szerokość, za metr złr.	1.70
Carreaux flammé, nadzwyczaj piękna materya, czysta wełna	120 ctm. szerokość. „ „	1.70
Specialité en soie, 120 ctm szerokość	„ „	1.90
Haute Nouveauté dessiné, czysta wełna, 120 ctm. sserokość	„ „	175
Rayé pointu, czysta wełna, 120 ctm. szerokość	„ „	1.80
Kamgarn w kratkę, czysta wełna, 120 ctm. szerokość	„ „	175
Kamgarn prawdziwy (kolory bardzo piękne), czysta wełna, 120 ctm. szerokość	„ „	2.—
Bouton relief (Mohair), czysta wełna, 120 ctm. szerokość	„ „	2.10
Nouveauté pointu en soie (cudnie piękna materya), czysta wełna, 120 ctm. szerokość	„ „	2.60
Haute Nouveaute superfin, z jedwabiem, czysta wełna, 120 ctm. szerokość	„ „	3.—
Skośna materya. Haute Nouveauté, z jedwabiem, czysta wełna, 120 ct. szerokość	„ „	4.20
Styryjski loden, czysta wełna, 130 ctm. szerokość	„ „	1.10
Insbrucki loden, czysta wełna, 120 ctm. szerokość	za metr złr.	130 itd., itd.
Powabne krepy zefiry, dające się prać, metr po		**35. 46. 48. 52. 55. 65. 70. 72. 78** cnt.
Zefir (rodzaj płócienka), dający się prać	metr po	**35. 40** cnt.
Satyny atłasowe, dająca się prać	metr po	**40** cnt.
Francuskie satyny atłasowe, dające się prać	metr po	**58** cnt.
Lewantyny, dające się prać	metr po	**22, 26, 28, 30, 32, 40** cnt.
Muślin indyjski (francuskiej jakości), dający się prać, za metr po		**50, 55, 60** cnt. i t. d.

Próbki i ilustrowane wzory wysyła się na prowincyę darmo i opłatnie.

Majątki

wielkie i mniejsze, kamienice **do sprzedania i zamiany**, między innemi:

Majątek 5 mil z Krakowa w cenie 50000 złr. do zamiany na majątek wielki 150 do 200000 złr. za stosowną dopłatą.

Majątek 500 morgów przeszło, z dobremi budynkami, inwentarzami za 75000 złr. lub wydzierżawienia. **Wieś** 4 mile z Krakowa, 330 m. w tem do 180 m. roli i łąk, reszta lasu 20 do 40 lat za 45000 złr. **Folwark** do 90 m. w tem 5 m. stawów zarybionych, za 16000 złr. z inwentarzami i t. p. interesa poleca: **Biuro komis.-inform. Władysława Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej, L. 30. 648 3 4

Siewników do koniczyny i zboża, a także i rzędowych **„Saxonia“, pługów „Sacka“**, trzy i cztero skibowych, **bron, „ekstyrpatorów“, podsk'bowców, obsypywaczów, plewników, tryerów, wialni, walców** i t. p. z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, **za bardzo umiarkowaną prowizyą** dostarcza

J. B. Prüwer

w Krakowie 464 4 5

ul. Sławkowska, 20.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka**, uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Wilibalda Bełdowicza w Czerniowcach; Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; Adolfa Beilego w Stanisławowie; Leona Gärtnera, Karola Marescho w Samborze; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahane w Tarnopolu; Plebana**, Stephansplatz, 8, **Twerdy**, Mariahilferstrasse, 106, **w Wiedniu. Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien.**“ Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 ct.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2596 13 24

Kojarzenie małżeństw.

Arystokraci, oficerzy, właściciele dóbr, urzędnicy, przemysłowcy, rękodzielnicy, którzy chcą się ożenić bogato, bez długich zachodów, niech się zwrócą z zaufaniem do **M. Sattlera w Budapeszcie, 0—utcza, 26.** Jest 2000 partyj z majątkiem od 1000 do 5 milionów złr. Między temi 60 bardzo bogatych sierót i wdów, które chcą wyjść tylko za oficerów lub arystokratów. Za dyskrecyę ręczy się. Odpowiedź następuje tylko na listy niemieckie. 682 1

Parcele budowlane

w Krakowie, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość w biurze adwokata **Dra S. Tomika, ul. Floryańska, L. 35. II. p.** 659 3 3

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

z własną fabryką płócien w Korczynie

w składach swoich

w Krakowie, ul. Sławkowska, 1, we Lwowie, Akademicka, 2,

poleca **w wielkim wyborze**

znane z dobroci, czysto lniane, bez wszelkich domieszek chemicznych blichowane, całkiem białe „KORCZYŃSKIE“

płótna szare na worki, sienniki, płótna domowe, półblichowane na ścierki i prześcieradła kąpielowe, płótna zwykłe, czysto lniane, i webowe całkiem białe, w różnych grubościach, na wszelką bieliznę płótna i weby, w jednostajnej szerokości na prześcieradła bez szwu do zasłania i pod kołdry; dymkę w paski, pasy i kwiaty adamaszkową na pościel i bieliznę negliżową; imitacyę weby, webę górską, szyrtyngi, oxfordy, nasypki pąsowe, różowe, niebieskie; kopper na kalesony; płótno żaglowe (segeltuch) na letnie ubrania; dreliohy w różnych kolorach, w paski na liberye; bieliznę stołową, wyrób kostkowy i adamaszkowy w różnych deseniach i cienkościach; garnitury stołowe kolorowe, oraz do wyszywania. Obrusy, serwetki, nakrycia kredensowe, fartuszki damskie. Ręczniki kostkowe zwykłe i adamaszkowe, bez i z frendzlą; ścierki szare, białe, ze szlakami i ozdobne kredensowe. Chustki do nosa, białe niciane, batystowe, ze szlakami kolorowemi i całkiem kolorowe.

Gotową kompletną bieliznę męską.

W składach zapisywać się można na członków Towarzystwa, wpisowe 2 złr. 50 ct. Udział 25 złr. może być wpłacany po 2 złr. 50 cnt. miesięcznie. Członkowie otrzymują od pełno wpłaconych udziałów dywiden. i 10% opust przy zakupnie towarów za gotówkę.

Na żądanie wysyłamy gratis i franko próbki, cenniki, statuta, spisy członków, sprawozdania, deklaracye.

Adres: **Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu, Lwów, Akademicka, Kraków, Sławkowska.** 2881 14 0

Lornetki teatralne i polowe,

okulary, ciepłomierze lekarskie, pokojowe, chemiczne, barometry, baterye elektryczne lekarskie, maszynki elektryczne indukcyine

poleca 2616 36 0

K. Zieliński

mechanik i optyk,

w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, L. 39.

Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie.

Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.

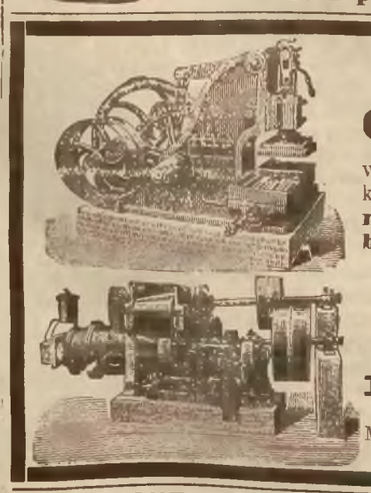

Maszyn ceglarskich

według najlepszych systemów, jako też całkowitych urządzeń do **fabryk cegły, szamotów, dachówek falcowanych, rur betonowych, cementu, gipsu** dostarcza oddawna jedyna firma

Ludwik Jäger

fabryka maszyn ceglarskich

Köln-Ehrenfeld.

Cenniki i kosztorysy gratis.

Można oglądać najlepsze polecenia i gotowe urządzenia w ruchu. 270 3 4

LICHE TUTKI PSUJĄ ZDROWIE i TYTON!

Sensacyjne nieklejone **tutki** franc. **Sanitas** z odtłuszczoną watą Dra Brunsa w każdym munsztuku, są **wyrobem** uznanym przez palących za **najlepszy.** 1000 tutek Sanitas w eleganckich pudełkach złr. **1·80.** 278 9 10

Zlecenia nad 3000 tutek wysyła franco odwrotną pocztą:

Skład komisowy franc. tutek „Sanitas“ Lwów, plac Kapitulny, L. 3.

Dostać można **w Krakowie** w trafice p. **Sadowskiej przy ul. Grodzkiej.**

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2135 54 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
niemniej **Kawę** zwaną „Siriusz“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Wspierajmy przemysł krajowy!

Sprowadzanie z Wiednia zbyteczne!

W mej **pracowni rzeźbiarsko-kamieniarskiej**

Kraków, ulica św. Jana, L. 3,

zaprowadziłem specyalny dział

wyrobów marmurowych na meble,

jakoto: **umywalnie, stoły, konsolki, płyty kredensowe i bufetowe, urządzenia sklepowe dla rzeźników, kawiarń** itp., które dotychczas dla braku krajowej fabryki wyłącznie z Wiednia były sprowadzane.

Powyższe artykuły utrzymuję ciągle na składzie **(św. Jana, 3)** i wszelkie zamówienia wykonuję punktualnie, sumiennie, szybko i po cenach nieprzewyższających cen wiedeńskich. 480 4 15

Fabian Hochstim, Kraków, ul. św. Jana, 3.

Sensacyę

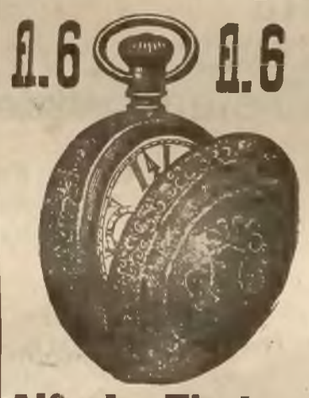

czynią nowo wynalezione **oryginalne genewskie**

złocone zegarki remontoir

Zegarki te wskutek swej doskonałości i eleganckiego wykonania uznane są nawet przez fachowców, jako niedające się odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód udziela się **3-letnią pisemną gwarancyę.**

Cena za sztukę 6 złr.

Prawdziwy **złocisty łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa fasonu **Sport Marquis** lub **pancerz**, sztuka złr. **1·50.**

Do każdego zegarka darmo futerał skórkowy.

Te złocone zegarki z powodu swej znakomitej dokładności używane są przez znaczną liczbę urzędników kolei państwowych austryackich i węgierskich, a zamawiać takowe można wyłącznie przez centralny skład 226 7 12

Alfreda Fischera, Wien, I., Adlergasse, 12.

Przesyłka za pobraniem pocztowem lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Rok założenia 1835. 631 2 0

MEBLE FRANK

Wiedeń, I., Krugerstrasse 5.

(St. Pöltnerhof) nächst der Kärntnerstrasse,

Wyroby stolarskie i tapicerskie.

CUKIERNIA

w Krakowie w Sukiennicach

pod firmą 713 4 6

REHMAN i HENDRICH

uprasza **Szanownych swych Odbiorców** o łaskawe **wczesne** zamawianie wyrobów

na Święta Wielkanocne

by módz, pomimo znacznych zamówień z prowincyi i zagranicy, całą P. T. Publiczność ze znaną dokładnością punktualnie obsłużyć.

Adres telegraficzny: **Rehman Hendrich Kraków.**

Nie szukajcie obcych fabryk!

Hecker i Vaternacht

pierwszy krakowski parowy zakład

chemicznego czyszczenia i farbowania

ubiorów męskich i sukien damskich

ul. Grodzka, L. 51.

Wykonanie jak najstaranniejsze!

Robotnicy sami Polacy!

Popierajcie polski przemysł!

Z wina własnej uprawy destylowany

Cognac

wysyłam za zaliczką opłatnie do każdej stacyi: 3¼ litrową oplecioną flaszkę młodego za 8 złr., 3¼ litr. oplecioną flaszkę starego za 12 złr. Wysyłam też wprost po cenach bardzo niskich stanowczo (za co się ręczy) prawdziwe naturalne wino i ocet winny, tudzież śliwowicę, „Glager“, treber i karpatówkę. **Józef Kravagna**, właściciel winnicy **w Pettau** (Styrya). 348 6 6

Mężczyzna

uzdolniony, w sile wieku, właściciel realności, poszukuje zajęcia w Krakowie lub Podgórzu jako kasyer, magazynier, administrator realności lub hotelu, lub zajęcia biurowego za miernem wynagrodzeniem. Może dać kaucyę na hipotece.

Zgłoszenia listowne pod znakiem „200“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 642 3 3

Przetwory Regeneracyjne

starsz. lekarza sztabow. Dra Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od wielu lat przeciw **osłabieniom nerwów, powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości** (samogwałt) **niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżenia rąk i nóg** itp., jako środki radykalne i pewnie **działające** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe. — Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem **3 złr. 10 cnt.**, poczta 25 ct. więcej za opakowanie. 248 11 19

Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse 33** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. Skład **w Krakowie** u apt. **E. Hellera** dawniej **E. Stockmara, we Lwowie** u apt. **Mikolascha**.

Skład

wszelkich artykułów budowlanych

Samuela Fetta

w RZESZOWIE

(Rynek główny) 646 3 3

poleca **po cenach konkurencyjnych:** Cement portlandzki, wapno hydrauliczne, gips murarski, rury szteingutowe do wychodków i kanalizacyi, posadzki mozaikowe (szteingutowe) w różnych deseniach, posadzki cementowe kolorowane, papę dachową, płyty asfaltowe izolacyjne, ter (smołowiec), koszyki sufitowe, dachówkę różnego gatunku, piece kaflowe, ferblendery, cegłę szamotową, klinkery fasadowe i wjazdowe, ozdoby sztukaterskie z gipsu i wapna hydraulicznego, niemniej dostarcza do każdej stacyi kolejowej najlepszego i najwydatniejszego wapna murarskiego całemi wagonami

Materyały z pierwszorzędnych fabryk.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Reussnera:**

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3 MIESIĄCACH,** po angielsku w **24 LEKCYACH.** Cena metody niemieckiej kurs niższy 85 ct., kurs wyższy 2 złr. 25 ct. Komplet (oba kursy) **tylko 2 złr. 80 ct. METODA ANGIELSKA** z wymową kurs I 1 złr. 7 ct., kurs II 1 złr. 70 ct. komplet (oba kursa) 2 złr. 40 ct. **NAJLEPSZE ELEMENTARZE: POLSKO-NIEMIECKI** po 58. 28 i 14 ct. **POLSKI** z wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **310 FIGUR,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi po 35, 20 i 7 ct. **OBRAZKI DO NAUKI POGLADOWEJ w 5-ciu językach** po 56 ct. za zeszyt. Powieść **„Ali-Baba“** i 40 zbójców 22 ct. 367 3 10

Skład główny **w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

Konkurs.

W gminie miasteczka Sucha wakuje posada **sekretarza** czyli **pisarza gminnego.** 732 2 3

Kompetenci winni **do 1 kwietnia** wnieść podania do **Urzędu gminnego,** załączając świadectwa dotychczasowego zajęcia, jakoteż moralności.

Pierwszeństwo mają obeznani, którzy urząd ten piastowali, a przedewszystkiem emeryci żandarmi itp. z ustawą obeznani.

Franc. Kulig, naczelnik gminy.

Majątek

200 morgów obszaru, pół godziny drogi od Krakowa, z inwentarzem martwym i żywym **do sprzedania.** 607 6 6

Bliższa wiadomość **A. Turzański, Kraków, Hotel Krakowski.**

Ważne na Święta!

Wina węgierskie

dobre, naturalne, oraz wyborowe

Austryackie stołowe

od 30 centów za litr, ma na składzie i poleca 697 3 5

handel pod Murzynem

J. BIEŃKOWSKIEGO

w Podgórzu.

POSADZKI

deszczułkowe lub **taflowe,** z dębowego, suchego drzewa, dostarcza wraz z kompletnem ułożeniem, **po fabrycznych cenach,** od r. 1863 istniejąca firma

MAURYCEGO LANGROKA

w Krakowie, ul. Kolejowa, L. 1.

Pierwsza parowa fabryka cegieł i wyrobów glinianych w Łagiewnikach ma do zbycia wielki zapas 477 5 6

rur do drenowania pól.

Zarząd w Łagiewnikach
poczta **Podgórze.**

!!!BARDZO WAŻNE!!!

Drożdże prasowane

z pierwszej najlepszej w Europie fabryki p. Mautnera i Syna w Wiedniu, przychodzą codzień świeże do Krakowa do handlu

JANA NAGLA

w Rynku głównym, jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi. Handel ten poleca również prawdziwe tureckie powidła i śliwki, oraz wszelkie inne towary kolonialne. 661 2 2

Wysprzedaje resztki

Lamp Ditmarowskich

za bezcen

308 6 10

W. Bazes w Krakowie
Rynek gł., L. 35.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie 99 7 8

ma zaszczyt zawiadomić Szan. interesowaną Publiczność, że w wydanym **cenniku nasion na rok 1894 w dziale kwiatowym na str. 3, zaszła pomyłka druku: że zamiast 100 gramów ma być 20 gramów;** zamiast **20 gramów ma być porcya.**

Księgarnia Gebethnera w Krakowie

poleca

Berg. Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniach 1831—1862. Wydanie II-gie. **2 złr.**

Boys C. Bańki mydlane, wykład początkowy o zjawiskach włoskowatości, przełożył Biernacki, w oprawie karton. **1 złr 20 ct.**

Jordan (Jul Wieniawski) Pisma (humorystyczne).
Tom I. **Wędrówki delegata. 1 złr. 30 ct.**
Tom II. **Przygody panów Marka i Agapita** podczas wystawy rolniczej w Warszawie. **1 złr. 30 ct.**
Cena prenumeracyjna za 6 tomów **6 złr. 50 ct.**
Następne tomy wkrótce wyjdą z druku.

Prus B. (Głowacki). Emancypantki, powieść współczesna w 4 tomach **6 złr. 50 ct.**

Reclus E. Zjawiska ziemskie. Lądy stałe, przełożyła Dra Stefanowska. **1 złr. 10 ct.**

Savage. Moja urzędowa żona. Powieść przełożona z angielskiego. **1 złr.**

Sienkiewicz. Pisma, tom XX. **2 złr.**

Znaczenie pozytywizmu w urobieniu dogmatów chrześcijańskich, przez **Adama D. 1 złr.** 617 4 4

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu

podaje do wiadomości, że na żądanie członków zaopatrzyło obecnie swoje składy: **we Lwowie, przy ulicy Akademickiej, pod L. 2, w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 1,** oprócz

własnych wyrobów korczyńskich

także w wszelkiego rodzaju

zagraniczne płótna, szyfony i szyrtyngi.

Poleca również **własnego wyrobu**

kołdry na czystej wełnie i materace

po umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki towarów wysyła się na żądanie franko.

75 8 12 **Dyrekcya.**

Pierwsza krakowska Fabryka wódek

z destylarnią parową JÓZEFA KULCZYŃSKIEGO w KRAKOWIE

poleca **na święta**

zdrowe wódki na owocach i ziołach destylowane, likiery i rumy własnego wyrobu i importowane, arak stary, koniak francuski i śliwowicę syrmską.

Szczególnie poleca się nowość: smaczną wódkę „Ziołową“, oraz **mocną „Hulaj dusza“,** po cenach fabrycznych.

Handel korzenny zaopatrzony jest w świeże towary, herbaty chińskie i **obfity wybór win** austryackich, węgierskich i zagranicznych.

Ceny bardzo umiarkowane. 691 5 10

Ceny zniżone o 15%.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie, **poleca swoje**

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i **promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania** i **rybołostwa** oraz wszelkie **ozdobne wyroby szpagatowe.**

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. Generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28 października 1893 L. 150100 spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: **we Lwowie** Centralny Bazar krajowy; **w Przemyślu** Bazar im. Zyblikiewicza; **w Stanisławowie** Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; **w Tarnowie** handel A. Świderskiego; **w Radziechowie** Bazar miejski.

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom.

Cenniki gratis i franco. 344 2 12

DYREKCYA:
Marceli Świechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Gabilotki wystawowe

i tym podobne przedmioty

do wypożyczenia lub sprzedania.

Większa ilość **wystawowych gabilotek ściennych,** jako też **stojących** i **pulpitowych,** oraz rozmaite **pawilony.**

Wiadomość: Fabryka drzwi i okien, **Wiedeń, 4 Bez., Heumühlgasse 13 u. 15.** 342 11 15

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie. **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy. odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME,** doza **60 ct.** i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60** i **35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 66 59 0

Zmiana mieszkania.

Biuro uprzyw. pośrednictwa krajowego dla rolnictwa, przemysłu i handlu

w Krakowie,

przeniesione na **ul. Wolską, L. 1, I. p.** przeprowadza sprzedaże, kupna, dzierżawy majątków i kamienic. Zastępuje firmy rolnicze i handlowe w kupnie i sprzedaży produktów.

686 3 3 Inżynier **Miniewski.**

Pierwsze piętro

składające się **z siedmiu pokoi z balkonem, dwóch przedpokoi i kuchni, przy Małym Rynku, do wynajęcia od 1 kwietnia.**

Wiadomość u stróża domu pod **L. 4, ulica Mikołajska.** 527 10 0

Nr. 53. Nr. 54.

Pierścionki

z prawdziwego złota 14-karatowego

z kolorowemi naśladownictwami prawdziwych kamieni i prawdziwemi perłami za sztukę

5 złr.

Wysyłam **każdemu darmo i opłacony** mój bogato ilustrowany **cennik złotych i srebrnych towarów, zegarków, wiedeńskich specyalnych towarów i nowości.** 2838 16 20

Skład towarów

Julius Bienenstock, Wien,
II. Obere Donaustrasse, 89.

Propinacya

w Opatkowicach

przy gościńcu cesarskim, pół mili od Krakowa, w każdym czasie **do wydzierżawienia.** 690 3 3

Wiadomość u właściciela dóbr **w Łagiewnikach** poczta Podgórze.

50 wagonów

dobrych ziemniaków

z Czech, jest każdego czasu **do sprzedania** po cenie **za 100 kilo 2 złr. 40 ct.** w miejs u.

Bliższej wiadomości udziela **A. Brodkiewicz, zakłady fabryczne w Tenczynku,** p. Krzeszowice. 663 3 3

Rozsada chmielu.

Bardzo wyborne **zateckie sadzonki chmielowe** w trzech gatunkach pochodzące z doliny Złotego-Potoka i z Ausschau, sprzedaję po cenach nader niskich, poręczając, że każda sadzonka przyjmie się niezawodnie. Mając zaś bardzo wielki zapas takowych, wybór co do jakości uskuteczniam jak najstaranniej.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuję wprost.

A. L. Stein,
handel chmielu
260 **w Zatecu** (Saaz) 9 10
w Czechach.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.

Pakiet 20 cnt., na stempel i opak. na prowincyę o 10 ct. więcej. 2753 32

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

PRZĘDZE

z fałszywego złota i srebra

na zwijadełkach i motkach wytwarza **leońska przędzalnia złota i srebra Jana Amsis'a w Wiedniu, VII., Zieglergasse, 46.** 536 4 4

Ziemniaki „Andersony“

bardzo plenne, wytrwałe w ciężkiej i mokrej glebie, nie psują się, wydatne również w lekkich glinkach i piaskach sprzedaje **Zarząd folwarku Regulice** poczta **Alwernia,** jak długo zapas starczy, po **3 złr. za 100 kilo bez worka,** stacya kolei **Trzebinia.**

Majątek ziemski

w powiecie przemyskim, obejmujący około 850 morgów, z których 400 m. jest ornego pola, 400 m. lasu, a reszta stanowi łąki i pastwiska, jest zaraz pod korzystnemi warunkami **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.**

Wyjaśnień udziela **Dom komisowy i spedycyjny w Przemyślu.** 730 2 4

Alfred Rassl w Opawie

Śląsk austryacki

Skład nasion

założony w roku 1857, poleca

każdego rodzaju nasiona bardzo dobrze kiełkujące

en gros 1 en detail. 2928 18 30

Próbki i cenniki wysyła darmo i opłatnie.

F. Turliński.

Obiady
z 4 dań po 1 złr.
Kolacye
z 3 dań po 75 centów.

Na mocy udzielonej mi koncesyi przez c. k. Namiestnictwo, otwarłam 15 b. m.

Specyalne

Biuro stręczeń Mamek

w Krakowie, ul. Szpitalna, L. 28,

o czem mam zaszczyt zawiadomić Wnych PP. Lekarzy i P. T. Publiczność

705 2 3 *Ludwika Turlikowa,* egzam. akuszerka.

Lampy

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki

„R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 28 800

Ceny bardzo tanie.

Udziela się

pożyczek

na weksle urzędnikom, wojskowym, arystokratom, właścicielom dóbr, kupcom i t. d. Na hipotekę do ¾ wartości, nawet na 2 i 3 miejsce. **z amortyzacyą 4—5%.** 723 3 10

Zgłoszenia przyjmuje zakład **„Reform“ w Budapeszcie, V.,** Váczikörut. 16.

Odpowiedź następuje tylko na listy niemieckie.

635 **Słowiki Peking** 3 3

znakomite śpiewaki, po 7 marek; para (samiec i samica) 8·50 m.; tangurzyki o pięknem purpurowem upierzeniu, wyb. śpiewaki po 10 m.; tangurzyki z czerwonym czubem, b. wyb. śpiewaki po 6 m.: okazałe afrykańskie zięby, ślicznie śpiewające, para 4 i 5 m.: kanarki z Harcu, niezwykle pięknie śpiewające nawet przy świetle, po 6, 8, 10, 12, 15 m.; samiczki po 1 i 1·50 m.: papużki para po 6 i 10 m.: zielone papugi gadające po 30, 36, 40, 50 m.: szare papugi, które w krótkim czasie uczą się gadać, piękne, silne po 18, 20, 25 m. Przesyłka za zaliczką. Daje się poręczenie, że ptaki nadejdą żywe.

L. Förster, handel. zoolog., **Chemnitz.**

Agenci!

Do sprzedaży na raty losów, prawnie dozwolonych, przyjmuje się agentów za wysoką prowizyą, a także i za **stałem wynagrodzeniem,**

Zgłoszenia przyjmuje „Die Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft **Adler & Co.** w Budapeszcie Rok założenia 1874. 625 4 12

za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy Dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 27 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach pocztowych. 9 11 52

Edward Bendt, Braunschweig.

Ziemniaki

wszelkiego gatunku mam **na sprzedaż** po cenie 1 marka 20 fenigów do 1 m. 50 fg. za 50 kilo opłatnie do stacyi Mysłowice. Dla kasyn, stowarzyszeń robotniczych konsumc. osobne warunki.

Wilhelm Borinski.
724 2 2 **Zabrze, Górny Śląsk.**

Do wydzierżawienia od 1 października w jednem z **najkorzystniejszych** miejsc Krakowa 693 2 2

dom cały, dwupiętrowy

urządzony na hotel. Parter obejmuje 6 sal restauracyjnych i 3 gabinety.

Zgłoszenia przyjmuje do 1 maja br. Admin. „N. Reformy“ pod lit. **G. G.**

Zarząd dóbr Jarząbka stara pod Czarną

rozsyła za zaliczką pocztą i koleją

sadzonki i nasiona leśne

Nasiona **sosny** za funt=½ kg. . 2 złr. —
„ **świerka** „ . . . . . — 70 ct.
Sadzonki **sosny** 1 i 2 l. silne po 45 i 90 ct.
„ **świerka** 2 i 3 l. „ po 70 ct. i 1 złr.
za 1000 sztuk. 704 2 10

Wdowa

66-letnia, która straciła mienie swoje wskutek nieszczęśliwych wypadków, oraz syna, który był jej jedyną podporą, upraszа Szanownej Publiczności o łaskawe wsparcie lub jakiekolwiek zatrudnienie.

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu dunego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina wprost pod wskazaną ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję poręczenie 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

Skład fabryczny lamp, szkła i porcelany pod firmą W. BAZES w Krakowie, Rynek gł., 35, „Krzysztofory“

poleca

Lampy z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i wiedeńskich, z palnikami najlepszej konstrukcyi **po cenach bez konkurencyi niskich.** Nadzwyczaj tanie są

lampy z kutego żelaza

oraz **Cuivre-Poli** nadto

lampy słupkowe (Ständerlampen),

dalej

lampy błyskawiczne

o sile światła aż do 150 świec.

Wszelkie **przybory do lamp** w znacznym wyborze.

Daszki koronkowe (Abażury)

45 ctm. średnicy od 3 złr. i t. p.

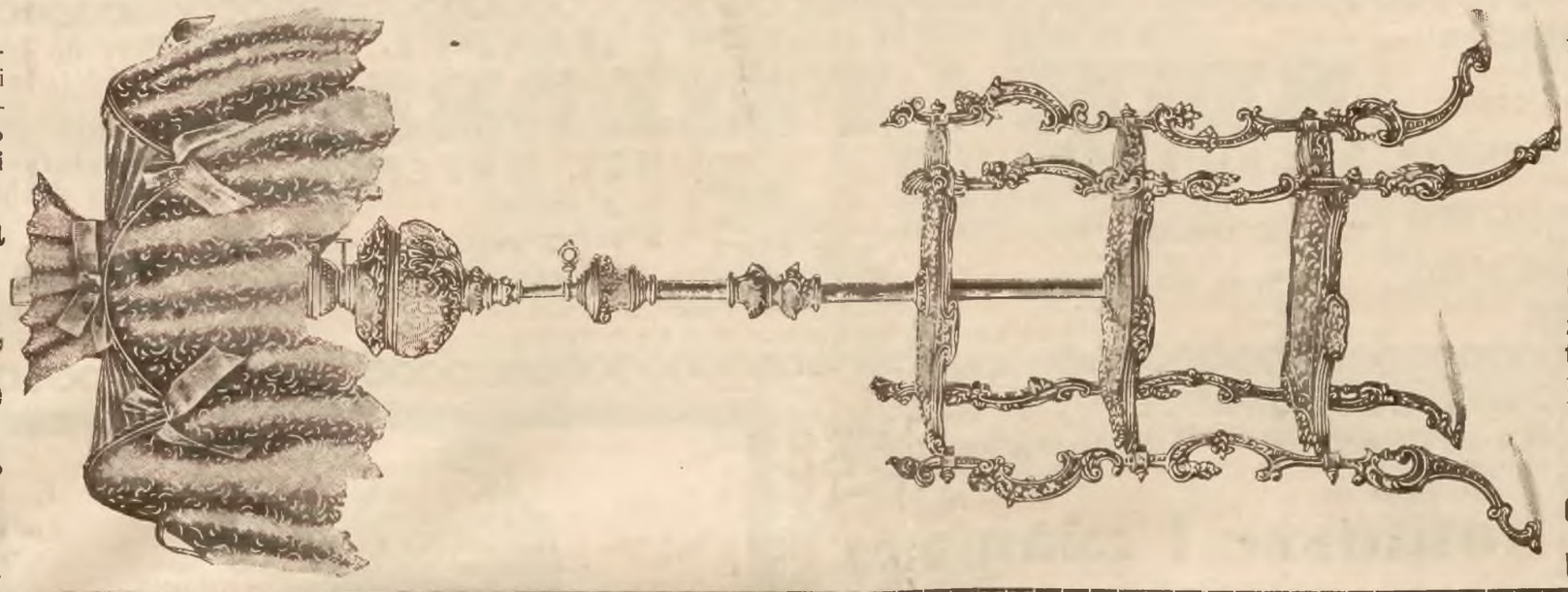

poleca

flaszki wszelkiego rodzaju firmy **„Siemens“, szkło francuskie** i **czeskie, porcelanę czeską, fajansy angielskie, towary majolikowe** i **bronzowe** w wielkim wyborze, wielki zapas towarów służących do codziennego użytku **po najtańszych cenach** i tak np. **12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.,** garnitur **z szkła czystego z obwódką matową,** zawierający: 307 11 20

12 szklanek
12 kieliszków do wina
1 karafkę do wody
1 karafkę do rumu
2 kieliszki do wódki

razem za **3 złr. 50 c.**

Garnitur do mycia z fajansu drezdeńskiego deseniowany za złr. 3.20.

Nożyków 12 z trzonkami majolikow. 1 złr.

L. 2201. 651 3 3

Obwieszczenie.

Podajemy do wiadomości, że **pierwszy 8-dniowy wiosenny jarmark na konie** odbędzie się **w Tarnowie dnia 30 marca i następnych.**

„Kaufe beim Schmied und nicht beim Schmiedel“ mówi stare przysłowie niemieckie.

Przysłowie powyższe śmiało mogę zastosować do mego zakładu, albowiem tylko tak wielki interes, jak mój, za gotówkę kupując olbrzymią ilość towaru, a tem samem i inne korzyści, płaci niskie ceny, na czem koniec końców kupiec dobrze wychodzić musi.

Cudne próbki osobom prywatnym darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich **jeszcze** świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.

Materye na ubrania.

Peruvien i **Dosking** dla Wgo **Duchowieństwa,** ustawą wymagane materye na **uniformy** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby;** obicia na **bilardy, stoły do gry, obicia powozów, Lodeny,** nieprzemakalne sukna na **ubrania myśliwskie, materye dające się prać, pledy podróżne** od 4 do 14 złr.

Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary, a nie tanie szmaty, które **zaledwie** tyle wartają, co **wynagrodzenie krawca,** poleca

Jan Stikarofsky,

BERNO (Manchester austryacki).

Największy skład sukna fabrycznego wartości ½ **miliona złr.**

Przesyłka tylko za zaliczką.

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, węgierskim, czeskim, włoskim, francuskim i angielskim. 343 11 24

! Pod zaręczeniem !

Nagniotki

i wszelkie zgrubienia skórne

usuwa bez boleści w sposób zupełnie nieszkodliwy bez wszelkich operacyj

„SALIRETINA“

maść na nagniotki.

Cena słoika wraz z przyborami **60 ct.,** pocztą **20 ct.** więcej, które przekazem lub w markach nadesłać można.

Główny skład dla przesyłki:

Fr. Schneider, aptekarz, w Wilamowicach.

Składy: w Krakowie u pp. Redyka, apt., E. Stockmara, apt.; **we Lwowie** u pp. Z. Ruckera, apt., Alojzego Hübnera; **w Brodach** u p. H. Grünspanna, apt.; **w Kołomyi** u p. E. Stenzla, apt., B. Witosławskiego, apt.; **w Krynicy** u p. H. Nitribita, apt.; **w Milówce** u p. J. Reisnera, apt.; **w Podwołoczyskach** u p. J. Metalla, apt.; **w Samborze** u p. K. Marescha, apt.; **w Tarnopolu** u p. Jamrogiewicza i sp., apt.; **w Zakopanem** u p. Ferd. Tabcau, apt. 1632 41 0

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy 444 5 6

Podarek świąteczny

(pamiątka po zmarłych!)

Portrety naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

Wiedeń, II., Praterstrasse, 61,

(dawniej Grosse Pfarrgasse).

Realność na Zwierzyńcu

przynosząca 9% z placem jest **na sprzedaż.** 696 2 6

Wiadomość **ul. św. Marka, 2,** na dole.

Grand Magasin „Au Prix Fixe“

BRÜDER HIRSCH & COMP.,

Wiedeń, Graben Nr. 15.

Na tegoroczną **porę wiosenną i letnią** zaopatrzyliśmy nasz skład w bardzo obfity wybór najwyszukańszych i niezmiernie cennych nowości z **czarnych** i **kolorowych materyj wełnianych, jedwabnych, prawdziwych indyjskich pongi, angielskich i francuskich crepon, batystów, angielskich muszlinów ażurowych, płócien białych i kolorowych, satyn atłasowych, Lewantyn** itp. itp. Niektóre rodzaje wymienionych materyj podajemy poniżej:

Foule indyjskie	jednobarwne	90 ctm. szer. za metr złr.	—.78
Serge-Kamgarn	jednobarwne	100 „ „ „ „	1.25 1.50
Franc. Kamgarn	jednobarwne	120 „ „ „ „	złr. 1.80
Mieniące się materye i plusze 85 ctm. szer. 38 cnt., 42 cnt., półjedwabne 50 cnt.			
Rayé à soie	czysta wełna,	90 ctm. szer., za metr złr.	—.75
Beige mellé		90 „ „ „ „	—.35
Crepon	czysta wełna,	90/100 ctm. szer., za metr 85 ct., złr. 1. 1.20. 1.35. 1.50	
Sevilla i broché changeant	czysta wełna,	90 ctm. szer., za metr złr.	1.10
Constantia	„ „	120 „ „ „ „	„ 1.50
Angielskie honspun	„ „	130 „ „ „ „	„ 1.80
Angielski szewiot	„ „	120 „ „ „ „	„ 1.35
Fanchonette à soie (półjedwabne)	„ „	100 „ „ „ „	1.50 1.75
Arabella-Diagonale	„ „	120 „ „ „ „	złr. 1.10
Dagmar (wywołujący podziw)	„ „	120 „ „ „ „	„ 2.—

Norfolk (wywołujący podziw)	czysta wełna, 95 ctm. szer. za metr złr.	1.50
Angielski Vogoigne (bez konkurencyi)	„ „ 120 „ „ „ „	—.85
Czarne materye modne, 90/100 ctm. szer., czysta wełna, za metr od 75 ct. do złr.		3.75

Materye do prania (za co się ręczy).

Lewantyna w modne desenie, 76/80 ctm. szer., za metr 28. 35. 40, 48 cnt.
Francuski batyst w najmodniejszych deseniach, 78 ctm. szer., za metr 42 cnt.
Angielski i francuski Crepon, 70/75 ctm. szer., za metr 35 i 45 cnt.
Prawdziwy angielski muślin ażurowy, biały i kremowy, 70 ctm. szer., za metr 38, 45, 50, 55, 60, 65, 75 centów.
Mousselin-broché (na zamówienie naszej firmy), 80 ctm. szer., za metr 95 ct. i złr. 1.20
Prawdziwe indyjskie Pongi jedwabne i **fulary,** 56/58 ctm. szerokie, za metr 1 złr. 50 cnt. i 1 złr. 75 cnt.

W salonach, na wielką skalę urządzonych z przepychem i wszelkim komfortem, na pierwszem piętrze dwóch domów, są zawsze wystawione najnowsze, nader gustowne oryginalne wzory **toalet, bluz** i **konfekcyj,** oraz **kapeluszy damskich,** na co zwracamy szczególniej uwagę Szanownych Pań.

Na drugiem piętrze własne pracownie, w których zatrudnione są pierwszorzędne siły.

W suterenach są **dywany na sofy, osłony łóżek, firanki koronkowe** i **z materyj, portyery** wszelkiego rodzaju, **kołdry flanelowe** i **letnie, okrycia na stoły** i **łóżka** itp. w ilości tak wielkiej, jak sobie to tylko wyobrazić można.

Niezwykły rozgłos o naszej firmie jest rękojmią za rzetelne wykonanie wszelkich zamówień po cenach stałych, nader niskich.

GRAND MAGAZIN „AU PRIX FIXE“ jest w monarchii austro-węgierskiej największym i najlepiej zorganizowanym i z tego powodu jest on w Wiedniu rzeczą widzenia godną

Wielkie wspaniale illustrowane dzienniki mód

i całe zbiory próbek na żądanie opłatnie. 565 2 10

Bensdorp'a holender. Cacao

znakomite, zdrowe i pożywne

do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów. 2156 27 36

Wyszczególniony kilkoma medalami i dyplomem honorowym.

JÓZEF WITOSZYŃSKI

ulica Floryańska, L. 17,

członek Stowarzyszenia międzynarodowego wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży, poleca swoją

pracownię narzędzi chirurgicz., ortoped., bandaży i wyrobów nożowniczych,

prowadzoną motorem gazowym,

jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanii dla chłopców i dziewcząt, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Pontaina i Dieulafoxy, **termokautery Paquelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta,** kąpielowe urometry, kathethery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Pravaca); poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, **pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze, kleszcze prof. Madurowicza,** wszelkiego rodzaju waty i bandaże do opatrywania chorych itd.

Wszystkie narzędzia sprzedaje o 10% niżej cen fabrycz. wiedeńskich.

W wielkim wyborze

wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki i angielskich,

jak noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, **brzytwy oryginalne Lecoltra,** noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, **szczypce do znaczenia owiec numerami,** nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki itd.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień.

Mając tak olbrzymie zapasy towarów doborowych narzędzi chirurgicznych, jako też wyrobów nożowniczych, postanowiłem wysprzedać takowe o 10% niżej cen wiedeńskich.

Zakład istnieje od roku 1870. 123 9 10

Koncesyonowany

Zakład Pogrzebowy

F. NOWIŃSKIEGO

w Krakowie, ulica Kopernika, L. 8,

zaopatrzony w wielki wybór **trumien metalowych, dębowych i z miękkiego drzewa, wieńców z sztucznych kwiatów,** posiadający wszelkie **przybory pogrzebowe** i **ubrania żałobne,** urządza **pogrzeby w mieście** i **na prowincyi od najskromniejszych do najwspanialszych** po bardzo przystępnych cenach i ze ścisłą punktualnością. 476 5 10

NIE CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ

z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Pałac Spiski.

JAN IHNATOWICZ

poleca: 135 4 0

Pilipton, woda odmładzająca włosy, jedyny w swoim rodzaju środek, który po kilkurazowem użyciu przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Cena flakonu . . . . . 1 złr. 50 ct.

Magnolina, znakomity ten środek usuwa czerwoność nosa i twarzy, skórę oczyszcza z pryszczy i tradzików, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, liszai i zgrubieniu naskórka. Cena flakonu . . . . . 1 złr. 50 ct.

Balsam indyjski, niezawodny środek do wygubienia nagniotków. Cena 40 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

XXIV. Porządkowe Zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

członków

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

za rok 1893 odbędzie się

w niedzielę dnia 18 marca 1894 r. o godzinie 3 po południu w lokalach biurowych Towarzystwa przy ulicy Szewskiej, 16. o czem się strony interesowane zawiadamia.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokółu z tego Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1893.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór 9 członków do Rady Nadzorczej. 579 2 2

Bilans i sprawozdanie za r. 1893 przejrzeć można w biurze Tow. Zaliczkowego.

Sekretarz **St. Machniewicz.** Prezes **Jan Skirliński.**

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to: 2678 22 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,**

do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Praktyczne przepisy

PIECZENIA CIAST ŚWIĄTECZNYCH

Florentyny i Wandy

Wydanie piąte

obejmuje: 718 2 3

Najnowsze wypróbowane przepisy na Baby i Babki — Baby łokciowe ukraińskie — Kołacze — Kołaczyki i Bułeczki.

Niezrównane Placki, jak: daktelowy, turzański, angielski. Placek z masy jabłek. **Wyborny placek Orzechowy robiony zupełnie w inny sposób niż po cukierniach i przewyższający wszystkie dobrocią.**

Doskonałe mazurki jak: z bakalij, migdałowe w zimnej wodzie, cukierkowe, neapolitańskie i t. p. Lukry — Maringi — Pierniki — Zefiry owocowe — Ciastka deserowe — Zwibaczki — Chleb znakomity czekoladowy po wódce i t. p.

Cena 50 cnt.

Po przesłaniu przekazem poczt. 56 cnt. uskutecznia przesyłkę franco

Drukarnia W. Manieckiego, Lwów.

Nowość! Na krajowych wystawach w Agramie, Temeszwarze, Aradzie, Gracu i Strasburgu została srebrnemi medalami odznaczona

Pauly'ego

książka recept

zawierająca ponad **1000 recept** do najtańszego i najłatwiejszego wyrabiania likierów, wódek, cognaków, ponczu, kropli Hoffmanna, wyciągu melisowego, rumu, wody kolońskiej, balsamów, esencyj życia, kropli żołądkowych, eliksirów, środków tajemniczych, octu, miodu, 17 gatunków win, win owocowych, win z jagód, moszczu, szampana, piwa, limoniady, soków owocowych, ratafij, konserwowania owoców, pieczenia, 175 ludowych środków leczniczych, mydeł, pomady, atramentu, czekolady, musztardy i wielu innych. — Ta o 320 stronach książka kosztuje **1 złr. 80 ct.** i jest prawdziwym skarbem dla każdej familii, a nabycie jej opłaca się stokrotnie.

Do nabycia tylko u **Maxa Pauly w Kóflach** w Styryi. 2682 5 12

Szynki wyborowe

możliwie po najtańszej cenie

poleca

handel pod Murzynem

J. BIENKOWSKIEGO

w Podgórzu. 609 5 5

Makarany jarosławskie

z fabryki H. Czyńskiej

446 przedtem **L. Czyńskiego** 10 15

w Jarosławiu

(na sposób włoskich sporządzane), wyrabiane są z najprzedniejszych materyałów, zawierają znaczną ilość jaj, odszczególniają się bardzo delikatnym smakiem, są bardzo pożywne i nie pozostawiają żadnego posmaku łojowatego.

Do nabycia w składach własnych **we Lwowie, Krakowie** i **Jarosławiu,** jakoteż we wszystkich znaczniej. handlach korzennych.

Drzewka owocowe

6 letnie wysoko-pienne, z dobremi korzeniami i koronami, które już rodzą, odmiany doborowe. Letnie, jesienne, zimowe **jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie** 1 szt. 40 ct., **agrest, pożeczki** wysokopienne, krzewiaste, wielko-owocowe 1 szt. 70 ct., **agrest, pożeczki** białe, czerwone, czarne 1 szt. 20 ct. **Agrest odmiana** nowa, b. wielki 1 szt. 50 ct. **Maliny mięsienne** 12 szt. 80 ct. owoc wielki. **Truskawki** 100 szt. 3 złr. **Poziomki** miesięczne 100 szt. 2 złr. **Drzewka ozdobne, głogi** z pełnym kwiatem 1 szt. 50 ct. **Róże sybirskie** 1 szt. 50 ct. itp. **Wysadki kwiatowe** zimotrwałe. **Smółki lewkoniowe, goździk trawnikowy** (na obwódki), **orlik kanadyjski, molwy, primule** pierwiosnki, **campanule** piram., **goździki ogrodowe niezapominajki** i t. p. wysyła za zaliczką po cenach zniżonych **E. Ukłański,** zarząd ogrodów w Olszy poczta Kraków. 608 2 6

Realność w Przegorzałach pod lasem bielańskim; dom murowany na suterynach, wraz ze stodołą murowaną i dwoma morgami gruntu, za przystępną cenę zaraz **do sprzedania.** 70; 2 7

Wiad. **ul. Franciszkańska, 4,** II piętro.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro,
Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 37 52

Masę woskową ulepszoną
do zapuszczania podłóg, pudełko 50 ct.
Wosk pszczelny do nacierania.
Masę woskową francuską
do zapuszczania posadzek.
Glazurę bursztynową
do lakierowania podłóg.
Szczotki najlepsze do wszelk. użytku.
Rogóżki i ceraty.

NOWO OTWORZONY HANDEL
REIM i FRIEDRICH
SKŁAD FARB i HANDEL MATERYAŁÓW
pod „czarnym psem“
w Krakowie, ulica Floryańska, 45, polecają:

Farby na jaja bez trucizny
w prześlicz. 6 kolororach, w pakietach po 3 ct.
Cenniki na żądanie gratis i franco.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pipy do beczek.
Wentyle do beczek.
Lewarki gumowe patent. i praktyczne.
Napełniacze flaszek patentowane.
Korki do butelek.
Maszynki do korkowania.
Smółki do butelek. 39 20 104
Korkociągi różne.
Korki do flaszek z figur. i kluczami.

Urzędnik gospodarczy
zarządzający znaczniejszym majątkiem w Prusach zachodnich i Królestwie Polskiem, mający chlubne świadectwa, poszukuje **miejsca rządcy, kasyera** lub **kontrolora od 1-go kwietnia.** 745 1 2
Bliższa wiadomość **w Biurze weteranów, Kraków, ulica Gołębia, L. 5.**

Samuel Fürst & Söhne
w Bisnecu (Bisenz, Morawy),
chcąc się pozbyć niezmiernie wielkiego zapasu **wybornych nasion, zniżają** istotnie cenę takowych, a mianowicie:
Ogórków wężowych, długich, zielonych, piennych . . . na 200 złr.
Ogórków gruntowych, podługowatych, zielonych, plennych . . na 140 złr.
Ogórków gronkowych (dobre na korniszony) . . . . . na 80 złr.
Kapusty głowiastej, białej, wielkiej, płaskiej . . . . . na 180 złr.
Kapusty włoskiej, wczesnej, kędzierzawej . . . . . na 180 złr.
Kalarepy wiedeńskiej, białej szklącej . . . . . na 300 złr.
Rzepy jesienej czyli ścierniówki, okrągłej (górą czerwonawa) na 85 złr.
Buraków czerwonych, podługowatych zwanych „Mamut“ . . na 50 złr.
Cebuli małej, okrągłej . na 25 złr.
a to **wszystko za 100 klgr.** gotówką na miejscu Bisnecu (Bisenz). 740 1 6

Biegły
korespondent i buchalter
poszukiwani do znaczniejszego zakładu fabrycznego od 1 kwietnia.
Zgłoszenia pisemne do p. **Leona Schillera, Kraków, Rynek gł. 8.** 743 1 3

Fabryka patentowanych tłuszczów
do celów technicznych poszukuje
ZASTĘPCÓW
za wysoką prowizyą, dobrze widzianych przez przemysłowców wszelkiej kategoryi, względnie także składów. — Pisemne zgłoszenia przyjmuje **B. Zelenka w Wiedniu, II., Rembrandtstrasse, 21.** 738 1 2

Mieszkania różne i sklepy
do wynajęcia zaraz w domu L. 71, ulica Grodzka.

Rządca
z 7-letnią praktyką, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz **posady.**
Zgłoszenia pod lit. **A. F.** do Administracyi „N. Reformy. 752 1 3

Dla osób przyjezdnych
dwa pokoje umeblowane
razem lub osobno, z kawą lub samowarem. Ciepłe, suche, na I piętrze **ulica Siemiradzkiego, L. 9.** 748 1 2

Ziemniaki
stołowe w każdej ilości sprzedaje
J. Ebel senior, 747 1 3
Ostrawa Morawska.

Magazyn
gotowych ubrań
dla dziewcząt i chłopców;
bluzy, szlafroki
dla dam
ulica Grodzka, L. 4,
I. piętro,
drugi dom od Rynku
Artur April.

Znikła
różnica między biednym i bogatym, odkąd istnieje wyrób moich exportowych materyj. Każdy bowiem może dostać u mnie 749 1 10
3 metry 10 cm. berneńskiej materyi wełnianej
na całe ubranie męskie za **złr. 4.25.** Wszak to nic nie szkodzi spróbować i przekonać się o wybornej jakości moich wyrobów. Niestosowne materye przyjmuję napowrót i pieniądze zwracam. Przy zamówieniach wystarczy podać tylko kolor „jasny“ lub „ciemny“.
Bernard Ticho, Berno.

Na uroczystość Kościuszkowską.
Zamówienia na
kontusze i czamary
tak z własnych, jak i dostarczonych materyałów, przyjmuje i takowe wykonywa ze znaną dokładnością i starannością
A. Bernacki
krawiec, w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 2,
712 1 5 **(pierwszy sklep za apteką).**
Również wypożycza się kompletne ubiory polskie.
Ceny bardzo przystępne.

Rzecz godna widzenia w Wiedniu.

Rok założenia 1856.

BERNHARDA KOHN'A
Skład Fortepianów
WIEDEŃ, I.,
Himmelpfortgasse, Nr. 20.
(w domu własnym).
znajduje się na 3 piętrach przeszło 30 ubikacyj, a takiego wyboru instrumentów **najrozmaitszych typów,** jakie są tam zgromadzone, nie ma zresztą nigdzie w Austro-Węgrzech.
W szczególności są godne widzenia:
1. **Steinway'a** sale: Obejmujące fortepiany koncertowe, salonowe i fortepiany z mahoniu i orzechu, jakoteż pianina z pierwszej w świecie fabryki **Steinway'a i Syna** w Nowym Yorku. (Dotąd sprzedane 78.000 fortepianów.)
2. **Blüthner'a** sale: fortepiany koncertowe, „aliquot“, krótkie i gabinetowe z mahoniu, z hiszpańskiego orzecha, ciemno orzechowe, wykładane drzewem w mozajkę na sposób francuski, jakoteż pianina wyrobu nadwornego fabrykanta **Blüthner'a** w Lipsku. (Pierwsza fabryka w Europie). (Sprzedano przeszło 39.000 sztuk).
3. Bardzo ulubione pianina z różnorod. drzewa i w rozmaitych stylach z fabryki **Rosenkranz** istniejącej od 100 lat; dalej **maleńkie Mignon pianina,** istne cacka, 1 m. 58 ctm. długie.
4. Sala z **harmoniami.** Najlepsze, najpięk., najcenniejsze harmonie na całym świecie wyrobu **Mason'a & Hamlin'a** (100 pierwszemi medalami odznaczone). O 10 regestrach od **250 złr.** wyżej.
5. **Fortepiany własnego wyrobu,** najnowsze modele, z pedałami i bez, o podwójnej skali. Odznaczone 10 pierwszemi nagrodami i najwyższem uznaniem Jego Cesarskiej Mości.

Dalej największy skład nowych i ogranych wiedeńskich fortepianów z pierwszorzędnych fabryk. 725 1 2
Nowe fortepiany krótkie od 340 złr., nowe pianina od 280 złr. wyżej.
Wybór 200 sztuk.

Aptekarza Herbabnego
podfosforanowy
syróp wapienno-żelazisty.
Ten od 23 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syróp piersiowy,** usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi,** zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie (**Połówek niema**).
Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“. Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny“,** a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokółowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**
Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.
Główne miejsce wysyłkowe
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.
SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kozubowski; w GRODKU J. Heschelles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYNCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE I. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYŃCU H. Fullenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Bauman; w USTRZYKACH J. Riedl; w ZOŁKWI A. Dadlec apt. 2816 13 14

Mam zaszczyt oznajmić, że w mej **pracowni rzeźbiarsko-kamieniarskiej** przy **ulicy św. Jana, L. 3,** ukończony i zestawiony został
bardzo wspaniały i okazały Pomnik-Obelisk
z różnobarwnego granitu, bogato profilowany, bardzo odpowiedni na grób jakiej zasłużonej osoby.
Przyjmuję również wszelkie zamówienia w zakres kamieniarstwa wchodzące tak z granitu i z marmuru, jakoteż z piaskowca i wykonuję takowe szybko, dokładnie i po cenach umiarkowanych. 481 3 15
Fabian Hochstim, Kraków, ul. św. Jana, 3.

Żądać należy tylko 734 1 7
„ZACHERLINU“
gdyż jest on środkiem nader prędkim i niezawodnym
do tępienia owadów wszelkiego rodzaju.
O niezrównanej sile i skuteczności tego proszku świadczy najwymowniej jego tak niezmierne rozpowszechnienie, bo niema drugiego środka, któregoby **„Zacherlin“** nie przewyższał przynajmniej kilkadziesiąt razy pod względem skuteczności.
Żądać atoli należy zawsze i przyjmować tylko flaszki zapieczętowane, a zarazem opatrzone nazwiskiem „Zacherl“. Wszelkie inne są bezwartościowem naśladownictwem.
Cena flaszek: **15, 30, 50** ct., **1, 2** złr.; rozpylacz **30** ct.
W Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicyi można go dostać tam, gdzie są wywieszone napisy „Zacherlin“.

B. SZABŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice, L. 2,
wyłączny na Austro-Węgry
skład rosyjskiej herbaty karawanowej
domu handlowego **Serglusza Perłowa w Moskwie**
poleca wyborowe herbaty po cenach praktykowanych w Warszawie i Moskwie **od złr. 1·80 do złr. 10·40 za funt w oryginalnem opakowaniu.**
Zamówienia pocztą przynajmniej 3 funtów wysyłamy franco.
Samowary z najlepszych fabryk Tulskich.
Cenniki gratis i franco. 1741 33 52

LEONHARDI'EGO ATRAMENTY
są najlepsze. Tylko wtenczas są jedynie prawdziwym wyrobem
wynalazcy Aug. Leonhardi'ego, Bodenbach n. E.

gdy są opatrzone tym 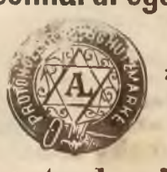 **znakiem ochronnym**
c. k. austr. pat. Nr. 36.089. k. węgier. pat. Nr. 48.274.

Leonhardi'ego
Atramenty do pisania.
Anthracen niebiesko-czarny
Extraf do książek niebiesko-czarny
Alizaryn ziel.-niebiesk.-czarny
Galasowy / **Pocztowy** } bardzo czarny
} Lekko spływające, najlepsze atramenty do prowadzenia ksiąg. Pismo na dokumentach jest niezmiernie trwałe. — Wyrabiane moim patentowanym sposobem.

Leonhardi'ego
Atramenty do kopiowania.
Anthracen do kopiowania / **Alizaryn do pisania i kopiowania** } dają wyborne kopie; zarazem nadają się do wpisów w księgi.
Encre violette noire communicative / **Fiołkowy dający dwie kopie** / **Czarny pocztowy kopiowy** } Jedyne atramenty do korespondencyj handlowych, z których jeszcze po miesiącach można mieć wyraźne kopie.
Non plus ultra, daje 4—6 kopij. Ważna rzecz dla banków, towarzystw ubezpieczeń i zamorskich korespondencyj.

Leonhardi'ego
Atramenty kolorowe, atramenty do autografów, hektografów, rozpuszczone tusze dla inżynierów i rysowników; **proszek atramentowy** i **ekstrakt, farby do pieczęci, do kopiowania czcionkami,** najpiękniejsze kopie z maszyn do pisania; **wyroby** do znaczenia bielizny; rozpuszczony **klej** i **guma; klej rybi, klej z połyskiem; woda Labarraque** do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny.
Do nabycia prawie we wszystkich handlach przyborów do pisania tak w kraju jak i zagranicą. 641 1 26

Samodzielne
wodociągi
dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne
samodzielne
wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i
pomp
w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).
Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonanie wodociągów darmo i opłatnie. 372 10 100

Magazyn obuwia
Maryi Derdzikowskiej
pod kierownictwem
Bronisł. Dobrzańskiego
w Krakowie,
ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),
poleca 750 1 4
obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.
Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie.
Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Do wynajęcia
4 pokoje, przedpokój, kuchnia
na drugiem piętrze, w domu pod **L. or. 27, przy ulicy Zwierzynieckiej, w Krakowie.** 755 1 6

Rozgłos w świecie zdobyły sobie moje
złociste pierścienie
po 1 złr. 50 ct.
Pierścienie te, których nawet znawcy żadną miarą nie mogą rozróżnić od prawdziwego złota, są wykonane misternie i gustownie według najnowszych wzorów.
Moje prawdziwie złociste pierścienie posiadają taką trwałość, iż daję pisemne poręczenie na pięć lat, że połysk złota zatrzymają stale.

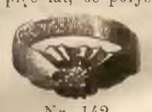

Nr. 142. **złocisty „Cavalier“ pierścień** ze sztucznym brylantem **złr. 1·50.**

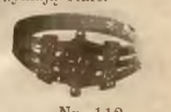

Nr. 112 **złocisty „Marquis“ pierścień** z imit. topazem w złocie **złr. 150**

Nr. 67. **złocisty sygnet** z imit. ametystem **złr. 1·50.**

Nr. 117 **złocisty pierścień „lord“** z imit. turkusem **złr. 1·50.**

Złociste obrączki ślubne po złr. 1·20.
Jako podanie miary wystarczy skrawek papieru.
Ilustr. cenniki darmo i opłatnie.
Wysyłka za zaliczką poczt. przez wyłączny skład
Alfred Fischer, Wiedeń,
I., Adlergasse, 12.

HOTEL ZATORSKI.
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że po zupełnem odnowieniu wziąłem w dzierżawę
HOTEL ZATORSKI
w Oświęcimie
naprzeciw **dworca kolejowego** się znajdujący, który od **dnia 15 marca b. r.** osobiście prowadzić będę.
Mojem usilnem staraniem będzie, by **znakomitą kuchnią, doborowemi winami,** oraz **piwem** najlepszego gatunku zadość uczynić najwybredniejszym wymaganiom Szan. P. T. Gości. 599 3 5
Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem
Maksymilian Bauer
dzierżawca hotelu i restaurator.

Poszukuję 162 18 20
KUPCA
na mój od 60 lat istniejący renomowany **elegancki**
Magazyn nowości
galant. papieru, broni, tapet i towarów mieszanych
w Czerniowcach.
Warunki przystępne.
A. P. Schulc, Czerniowce.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.